

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 28 A

Białystok, środa 3 października 1951 r.

Cena 15 groszy

W odpowiedzi na apel Żerania

Okolo pół miliona złotych przynoszą pierwsze zobowiązania białostockiej klasy robotniczej dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej

„Wszyscy nieugięci i usilnie dążyć będziemy do przedterminowego wykonania planu 6-letniego. Nasz wkład w realizację zadań sześciolatki przyczyni się do przyspieszenia budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce wzmocni — czytamy w rezolucji uchwalonej przez załogę białostockiej Fabryki Sklejek w Dojlidach — międzynarodowe siły pokój. Czcząc 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej mocno zadokumentujemy nierozważną więź łączącą naród polski ze Zw. Radzieckim, pierwszym krajem zwycięskiego socjalizmu”.

Na apel załogi Fabryki Samochodów Osobowych ha Żerania białostocka klasa robotnicza odpowiedziała potężnym zrywem podejmując poważne zobowiązania produkcyjne, dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W ten sposób masę pracującą Białostocznicy dają wyraz swe-

go głębokiego patriotyzmu i międzynarodowej solidarności z wszystkimi uczciwymi ludźmi walczącymi o pokój i postęp społeczny — dają wyraz zrozumieniu wielkiego międzynarodowego znaczenia Rewolucji Październikowej i miłości do genialnych jej twórców — Lenina i Stalina.

W sumie zobowiązania październikowe załogi Fabryki Sklejek przyniosą naszej

gospodarcze narodowej 340 000 zł dodatkowego dochodu.

Nasycałnia materiałów drzewnych w Czeremsze

Żałoga nasycałni materiałów drzewnych PKP w Czeremsze na masowym zebraniu postanowiła także uczcić czynem produkcyjnym 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, wzywając jednocześnie do podejmowania zobowiązań wszystkie nasycałnie.

Zobowiązanie robotników nasycałni w Czeremsze gło-

si, że plan roczny załoga wykona przedterminowo do dnia 7 grudnia. Przedterminowo realizując roczne zadanie produkcyjne załoga nasycałni zobowiązała się przerobić do końca roku drewno o wartości 629 tys. zł, co przyniesie dodatkowy dochód w wysokości 228 tysięcy zł.

Zakłady Roszarnicze na Wysokim Stoczku

W dniu wczorajszym również załoga Roszarni na Wysokim Stoczku postanowiła czynem produkcyjnym uczcić radośną 34 rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej. Indywidualnie i zespołowo zobowiązania robotników Roszarni przyniosą ogółem 74 714 zł oszczędności. Dział turbin zobowiązał

się wykonać plan produkcyjny na październik w 108 procentach, kotłownia zobowiązała się zaoszczędzić duże ilości węgla, straż przeciwpożarowa zobowiązała się okopać 20 stert, a słowami Lądziński, Kaszewski, Sienkiewicz i Mańkowski postanowili ponadplanowo pokryć 4 sterty.

Zakłady Jedwabniczo-Galanteryjne

Młodzież Państwowych Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych na zebraniu, które odbyło się w hall tkalni, dała wyraz swej solidarności z masami pracującymi całego świata witającymi 34 rocznicę Rewolucji Październikowej podwyższając realizację planu produkcji w stosunku do września o 10 procent, zmniejszając odpady o 0,5 proc.

Wśród indywidualnych zobowiązań tkacze Oleksuk i Pachomeczuk zobowiązali

się wykonać dziennie po 500 rzutów ponad normę, a majster Nikiciuk postanowił zmniejszyć postoje kroślen w swym dziale o 10 proc.

Dorzucając swój wkład do czynu październikowego młodzieżowcy Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich młodych, zorganizowanych i niezorganizowanych robotników województwa białostockiego.

Miliony ludzi radzieckich głosują za pokojem

MOSKWA (PAP). Uplynął miesiąc od chwili, kiedy radziecki Komitet Obrony Pokoju zwrócił się do narodu radzieckiego z wezwaniem do podpisania apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS, sekretarz odpowiedzialny Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Michał Kotow omówił przebieg akcji zbierania w ZSRR podpisów pod Apelem Pokoju.

We wszystkich zakątkach

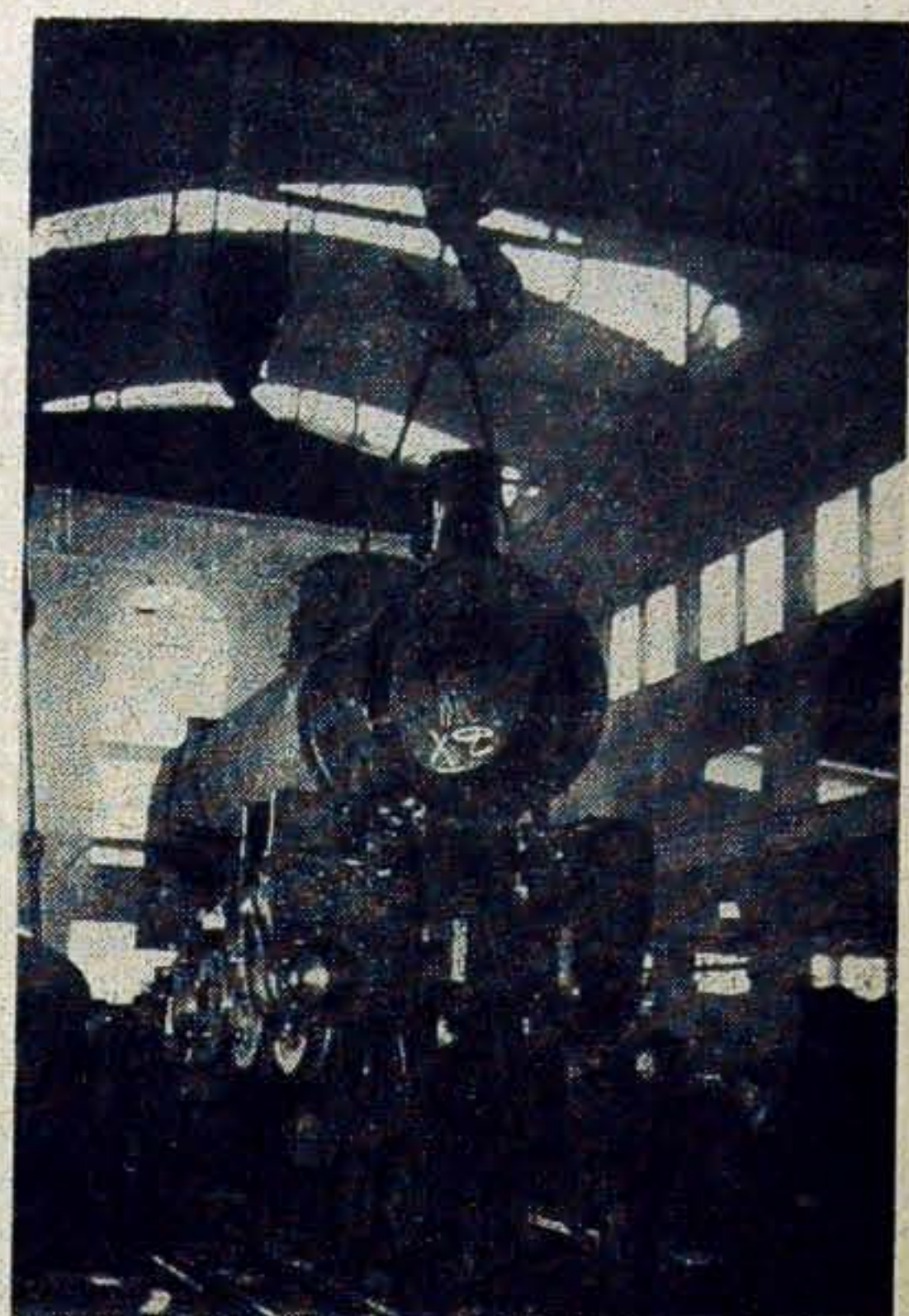
Związku Radzieckiego — oświadczył Kotow — radzieccy ludzie podpisują historyczny dokument — apel o zawarcie Paktu Pokoju. Akcja zbierania podpisów poprzedzona została republikańskimi i obwodowymi konferencjami obrońców pokoju, które odbywały się w przeciągu września. Nie bacząc na to, iż niewiele stosunkowo dni upłynęło od rozpoczęcia akcji zbierania podpisów, dziesiątki milionów ludzi radzieckich złożyło już swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju. W Moskwie i obwodzie moskiewskim, gdzie zebrało ponad 4,5 miliona podpisów, akcja zbierania podpisów została w zasadzie zakończona. Z niemiłym powrotem przebiega zbieranie podpisów we wszystkich republikach. Na Ukrainie pod Apelem Pokoju podpisało się już ponad 10 mil. osób, w Białorusi — ok. 4 mil., na Litwie — ponad 1.200.000, w Gruzji również ponad 1.200.000.

Akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju towarzyszą wspaniałe osiągnięcia produkcyjne ludzi radzieckich. Dziesiątki tysięcy

robotników zaciągnęło Warty Pokoju. Meldunki o nowych sukcesach produkcyjnych napływające ze wszystkich republik ZSRR. W roku ub. na II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju przemawiał wybitny górnik syberyjski — Wiktor Bałajew. Oświadczył on wtedy, że górnicy kopalni, w której on pracuje, w okresie podpisywania apelu sztokholmskiego, wydobyli ponad plan 100.000 ton węgla.

Obecnie Bałajew melduje, że on i wszyscy jego towarzysze złożyli już podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju i w ciągu kilku zaledwie dni wydobyli ponad plan 23.000 ton węgla koksującego.

Chłopstwo kolchozowe, działające radzieckiej nauki i kultury, młodzież szkolna — wszystkie warstwy ludności pomnażają swe sukcesy w pracy i nauce. Codziennie prasa zamieszcza meldunki do Stalina o wykonaniu państwowych dostaw zbożowych. Nieustannie napływają wiadomości o wykonaniu z nadwyżką planów produkcyjnych przez zakłady przemysłowe, kopalnie i huty.



Fabryka parowozów im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie produkuje szereg typów parowozów wąsko i normalnotorowych. Fabryka wykonała w ciągu pierwszego półrocza br. 62 proc. planu rocznego.

Na zdjęciu: Fragment montażu parowozu.

CAF — fot. Kondracki.

Przyjęcie z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 bm. w salach Teatru Narodowego, oddanych przez Stołeczną Radę Narodową do dyspozycji Ambasady Chińskiej, odbyło się przyjęcie wydane przez ambasadora Peng Ming-chih z okazji II rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Rady Państwa i Rządu RP: premier Józef Cyrankiewicz, wicemarszałek Roman Zambrowski, prezes CIK Franciszek Jóźwiak, Józef Nlecko, wicemarszałek Wacław Barcikowski i Henryk Kołodziejczyk, wicepremierzy Hilary Minc i Antoni Korzycki, marszałek Polski Konstanty Rokossowski, podsekretarz stanu w Prezydium

Rady Ministrów Jakub Ber-man, ministrowie, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Skrzyszewski.

Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

W przyjęciu wzięli również udział członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stronnictw politycznych, generalicja oraz przedstawiciele organizacji społecznych. Liczne reprezentowane były świat kultury i sztuki, świat artystyczny i naukowy, pracobnicy pracy i młodzież.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Członkowie bandy terrorystycznej przed sądem

KATOWICE (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Częstochowie sprawę przywódcy bandy terrorystyczno-rabunkowej Władysława Omasty, oskarżonego o dokonanie szeregu bestialskich napadów i morderstw oraz jego pomocników — Władysława Kasprzyka i Michała Naleśnika.

Od grudnia 1948 r. do września 1950 r. banda Omasty dokonała m. in. napadu rabunkowego na plebanie we wsi Poczesna, gdzie bandyci bestialsko zamordowali 5 osób, w tym księdza Boguchwa-

ła Tuora, a w Skarżysku-Kamiennym dokonała napadu na mieszkanie dr Lisowskiego. W Słomnikach bandyci bestialsko zamordowali Annę i Bolesława Pawłowskich, a we Wrocławiu Katarzynę i Edwarda Gwizdów oraz ich 6-letniego synka.

Sąd skazał Wł. Omastę łącznie na karę śmierci, utratę wszystkich praw na zawsze i konfiskatę mienia. Michał Naleśnik skazany został na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 3 lata, a Władysław Kasprzyk na karę 10 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 2 lata.

Z frontu walki ze spekulacją

Każda niemal próbka spekulacji zostaje ujawniona

Społeczne dwójki do walki ze spekulacją w Białymstoku coraz częściej trafiają na tropy przestępczej działalności paskarzy.

Ostatnio zatrzymana została na dworcu w Białymstoku Janina Apoń, zamieszkała w Zalesiu (gm. Trzcianę).

Apoń miała przy sobie 48 kg mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju, które przechowywała w walcach i dwóch wozkach. Spekulancie nie udało się zmylić czujności kontrolerów społecznych i funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Niemal każda próbka spekulacji zostaje ujawniona, a niepoprawni paskarze trafiają do obozu pracy przymusowej.

W Knyszynie w wyniku akcji społecznej komisji do walki ze spekulacją zatrzymany został Józef Buchowiecki, zam. przy ul. Tykockiej 54.

Aby ukryć się przed czujnością kontrolerów społecznych spekulant karcił chłopom, sprzedającym wieprza wyjechać za miasto i tam dopiero usiłował dokonać transakcji. Ten manewr nie udał się.

W mieszkaniu Buchowieckiego znaleziono ponad 70 kg mięsa.

Zatrzymany został również Alfons Rybałowicz, z wsi Nowe Aleksandrowo, który usiłował nielegalnie sprzedać 80 kg mięsa.

14 milionów podpisów o Pakt Pokoju

RZYM (PAP). Włoski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do dnia 1 października br. 13.825.200 obywateli włoskich złożyło podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

Ponad milion ton cukru wyprodukujemy w tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP). Cukrownia Przeworsk pierwsza w Polsce rozpoczęła kampanię cukrowniczą roku 1951/52. Po cukrowni Przeworskiej, która rozpoczęła kampanię 29 września, w dniu 1 października br. ruszyła cukrownia Rejowiec, następnie ruszy Klemensów w okręgu lubelskim, a po niej Kraśnik, Mała Wieś, Michałów i inne cukrownie okręgu poznańskiego, pomor-

skiego i Ziemi Odzyskanych ruszą do 10 października bieżącego roku. W końcu miesiąca rozpocznie pracę nowowbudowana cukrownia Sokółów. Tegoroczna kampania cukrownicza zakończy się około 20 grudnia. Plan kampanii przewiduje dalsze podwyższenie produkcji w stosunku do roku ub. Cukrownictwo da krajowi w tegorocznej kampanii ponad 1 milion ton cukru.

Październik — miesiącem najwyższych dostaw zboża

Chłopi pięciu gromad w woj. bydgoskim wykonali już roczny plan sprzedaży zboża

WARSZAWA (PAP). Spełniając obowiązek w stosunku do państwa, liczne gromady meldują o wykonaniu miesięcznych a nawet i rocznych planów sprzedaży zboża. Jednocześnie formułowano, manifestacyjnych odstaw stałe się coraz popularniejszą.

Październik będzie „miesiącem najwyższych dostaw ziarna do punktów skupu”: tak po stanowili członkowie aktywny gmin. Miedzierza, pow. koński. Podejmując to zobowiązanie, zwrócili się oni z apelem do innych gmin i gromad. Gmina Miedzierza wykonała z nadwyżką sierpniowy plan do staw zbożowych i dąży do przedterminowego wykonania planu rocznego. Stwierdzając, iż plony w roku bież. były znacznie wyższe niż w latach poprzednich, do czego poważnie przyczyniła się pomoc Państwa Ludowego, chłopi gm. Miedzierza pragną przyspieszyć sprzedaż zboża.

Gromady: Adamek, Adamów, Wólka Smolna, Baran, Malachów, Modrzewina, Przełom i Przyłogi zobowiązały się wykonać swoje roczne plany do dnia 5 października br., pozostałe zaś gromady gm. Miedzierza — do 10 lub 15 października.

„Jesteśmy przekonani — piszą w zakończeniu chłopi z gm. Miedzierza — że na nasz apel odpowiedzą wszyscy rolnicy, którym głęboko na sercu leży sprawa nieustannego rozwoju Ojczyzny, zapewnienie go zamocno i dobrobyt pracującej ludności miast i wsi”.

Na kilka dni przed końcem września ok. 800 gromad woj. bydgoskiego wykonało z nadwyżką miesięczny plan sprzedaży zboża.

Plan wrześniowy w woj. bydgoskim pierwsi wykonali chłopi pow. mogileńskiego, przy czym 5 gromad wykonało już plan roczny. W woj. zielonogórskim przodują chłopi pow. Gubina. Chłopi pow. białostockiego (woj. katowickie) przekroczyli wrześniowy plan sprzedaży zboża Państwu o przeszło 40 proc.

Zbiórową dostawę w skali powiatowej zorganizowali w tych dniach chłopi pow. starogardzkiego.

gardzkiego, woj. gdańskie. W ciągu jednego dnia chłopi pow. starogardzkiego sprzedali Państwu 723 tony zboża.

Chłopi gromady Skapa, pow. radomszczański sprzedali Państwu o 300 q zboża więcej niż

przewidywał ich plan.

Ponad 500 manifestacyjnych odstaw zboża zorganizowały ostatnio ZMP-owskie brygady młodzieżowe w woj. kieleckim.

Z woj. bydgoskiego donoszą, że w przeciwnieństwie do powiatów: mogileńskiego, bydgoskiego, toruńskiego i inowrocławskiego, gdzie skup przebiega sprawnie, słaby jest

przebieg akcji skupu w pow. świeckim. W woj. gdańskim najslabiej przebiega skup w pow. elbląskim wskutek niewłaściwego rozstawienia maszyn omlotowych oraz niedostatecznej w wielu wypadkach aktywności aparatu gminnych rad narodowych. W woj. wrocławskim znacznie poniżej planu przebiega skup zboża w pow. walbrzyskim.

Naukowcy polscy żądają uniewinnienia prof. Du Bois

WARSZAWA (PAP). Naukowcy polscy uchwalili apel zawierający protest przeciwko pociągnięciu przez rząd Stanów Zjednoczonych do odpowiedzialności sądowej prof. Du Bois. W apelu tym m. in. czytamy:

„W dniu 2 października br. prof. William E. B. Du Bois ma stanąć przed sądem Stanów Zjednoczonych. Został on pociągnięty do odpowiedzialności za to, że pracował dla pokoju i wyzwalania swych współbraci do podpisania Apelu Sztokholmskiego.

Prof. Du Bois ma już ponad 80 lat, jest on wielkim naukowcem, autorem szeregu książek i rozpraw z dziedziny socjologii. Prof. Du Bois jest Murzynem, jednym z przywódców duchowych swego ludu, bojownikiem o równe prawa dla wszystkich, niezależnie od koloru ich skóry.

Uczni polscy z oburzeniem przyjęli wiadomość, że

w Stanach Zjednoczonych, które mienia się być krajem wolności i demokracji, pociągają się do odpowiedzialności sądowej uczonych za ich pracę nad utrwaleniem pokoju.

Dołączamy nasz głos protestu do głosów uczonych i ludzi postępu na całym świecie, żądających uniewinnienia prof. Du Bois”.

Apel podpisał: rektor Remigiusz Bierzaniec, prof. Jerzy Bukowski, rektor Józef Chalański, prof. Edward Czetwertyński, prof. Jan Dembowski, rektor Walery Goetel, prof. Leopold Infeld, prof. Jerzy Jodłowski, prof. Karol Jonscher, prof. Michał Kaczorowski, prof. Roman Kozłowski, rektor Stanisław Kulczyński, prof. Tadeusz Lehr-Splawiński, prof. Jerzy Manteuffel, rektor Teodor Marchlewski, prof. Stanisław Mazur, prof. Kazimierz Michalski, prof. Stefan Pleńkowski, prof. Marian Stefanowski, prof. Rafał Tauben-

schlag, rektor Jan Wasilkowski, rektor Edward Warchołowski, rektor Jakub Węgiełko, prof. Witold Wierzbicki, prof. Jan Zachwatowicz.

Także naukowcy, artyści i studenci Białostoccy poparli apel polskich uczonych. W Akademii Medycznej, Wyższej Szkole Inżynierskiej, Teatrze im. A. Węgiełki i poszczególnych instytucjach odbyły się wiecje protestacyjne, na których uchwalono rezolucje potępiające szkodliwy wpływ amerykańskich w stosunku do profesora Du Bois.

Tysiące podpisów zebranych pod tymi rezolucjami są najlepszym dowodem, że społeczeństwo białostockie potępia terror, jaki Departament Stanu, inspirowany przez polityków spod znaku Wall-Street, stosuje wobec ludzi, których jedynym przestępstwem jest umiowanie pokoju. (c)

Nota rządu radzieckiego do rządu norweskiego

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS władze norweskie przeprowadzają obecnie masowe ekskumacje zwłok radzieckich żołnierzy, którzy polegali podczas wyzwolenia Norwegii spod okupacji hitlerowskiej.

1 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył norweskiemu ambasadorowi w Moskwie notę, która stwierdza m. in.

Rząd radziecki nie może pozostać obojętny wobec faktów niszczenia pomników i płyt grobowych, które w swoim czasie zostały wzniesione przy współudziale ludności norweskiej, niszczenia ogrodzeń i zacierania wszelkich śladów mogił i cmentarzy jak to np. miało miejsce

w Narwiku, Harstadzie, Bejsfjordzie i Budzie.

Ambasada ZSRR niejednokrotnie, a szczególnie w swojej nocie z 22 sierpnia, protestowała przeciwko projektowanej przez rząd norweski masowej ekskumacji zwłok żołnierzy radzieckich.

Ambasada oświadczała też wielokrotnie, że bierze na siebie wszelkie troski i wydatki, związane z doprowadzeniem do porządku mogił i z ich utrzymaniem.

Mimo to 19 września rząd norweski zawiadomił ambasadę radziecką w Oslo, że przeniesienie grobów już się rozpoczęło i że jakoby obecnie „wstrzymanie tych prac było by związane z wielkimi trudnościami”.

Rząd ZSRR uważa, że po-

woływanie się rządu norweskiego na te rzekome trudności pozostawione jest wszelkich podstaw. Rząd radziecki nie może traktować postępowania władz norweskich inaczej niż jako nagrywanie się z pamięci radzieckich żołnierzy i jako akt wrogi w stosunku do Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki domaga się od rządu norweskiego bezwzględnego zaprzestania masowej ekskumacji zwłok żołnierzy radzieckich w Norwegii.

Zarazem rząd radziecki proponuje utworzenie mieszanej komisji złożonej z przedstawicieli obu krajów w celu odpowiedniego urządzenia grobów radzieckich w Norwegii i otoczenia ich opieką.

Wystawa sztuki Chińskiej Republiki Ludowej w Muzeum Narodowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Sztuki Chińskiej Republiki Ludowej.

Na uroczystości przybyli: członkowie Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu — Barcikowski i dr Henryk Kołodziej, członkowie Rządu RP z wicepremierem Korzyckim na czele, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, organizacji społecznych oraz reprezentanci świata kulturalnego i artystycznego.

Na otwarciu wystawy obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih wraz z członkami ambasady. W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowani w Warszawie.

Otwierając wystawę, minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski wyraził przekonanie, że wystawa przyczyni się do zaznajomienia społeczeństwa pol-

skiego z wielostronną twórczością artystyczną narodu chińskiego, a przez to samo do pogłębienia wiedzy o Chinach i dalszego rozwoju i wzmocnienia przyjaźni między naszymi narodami.

Z kolei głos zabrał ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih. Oświadczył on m. in., że wystawa przyczyni się do dalszego rozwoju współpracy kulturalnej między Chińską Republiką Ludową a Polską, do pogłębienia przyjaźni dla dobra wspólnej walki o trwały pokój, prowadzonej przez światowy obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dyrektor Muzeum Narodowego Lorenz wyraził wdzięczność za umożliwienie społeczeństwu polskiemu poznania bieżących dzieł sztuki dających obraz artystycznego dorobku Chin na przestrzeni tysiącleci.

Po wysłuchaniu przemówień zebrani zwiedzili wystawę oprowadzani przez wybitnego sinologa prof. Jabłońskiego.

Rada Bezpieczeństwa obraduje nad skargą Wielkiej Brytanii

NOWY JORK (PAP). Wielka Brytania wniosła do Rady Bezpieczeństwa skargę przeciwko Iranowi z powodu nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie.

Delegat ZSRR Carapkin wystąpił przeciwko umieszczeniu powyższej sprawy na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Carapkin oświadczył:

Rząd Radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że skarga brytyjska stanowi ingerencję w sprawy wewnętrzne Iranu i jest zamachem na suwerenne prawa narodu irańskiego. Takie problemy, jak nacjonalizacja przemysłu naftowego, znajdującego się na terytorium Iranu, oraz sprawa działalności takich lub innych zagranicznych przedsiębiorstw przemysłowych oraz kwestia pobytu obywateli obcych na terytorium Iranu — należą bezspornie i całkowicie do kompetencji władz irańskich.

Wniosek brytyjski zmierza do ingerencji w sprawy wewnętrzne Iranu. Ingerencja ta jest sprzeczna z jednym z najważniejszych i najbardziej zasadniczych postanowień Kartiny ONZ, zawartych w ustępie drugim artykułu siódmego Kartiny. Postanowienie to stwierdza, że „Karta w żaden sposób nie daje ONZ prawa ingerencji w sprawy, które z istoty swej należą do wewnętrznej kompetencji jakiegokolwiek państwa”.

Delegacja radziecka uważa,

że rozpatrzenie powyższej sprawy przez Radę Bezpieczeństwa byłoby mieszaniną się w wewnętrzne sprawy Iranu i stanowiłoby akt brutalnego pogwałcenia suwerenności narodu irańskiego. I dlatego delegacja radziecka przeciwstawia się umieszczeniu tej sprawy na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Po oświadczeniu Carapkina zabrał głos delegat Ekwadoru, Turcji, Indii, Holandii, USA oraz reprezentant kilku kuomintangowskiej który wypowiedzieli się za umieszczeniem na porządku dziennym skargi brytyjskiej. Większością 9 głosów odrzucono sprzeciw delegata radzieckiego.

Przewodniczący zaprosił na stępnie delegata irańskiego w ONZ Gholi do zajęcia miejsca przy stole obrad.

Delegat brytyjski Jebb w dłuższym przemówieniu usiłował uzasadnić stanowisko Wielkiej Brytanii oraz jej ingerencję w wewnętrzne sprawy Iranu. Jebb wiele miejsca poświęcił wychwalaniu rzekomo dobroczynnych skutków działalności AIOC w Iranie, żałując, iż ludność Iranu nie umie tego docenić. Delegat brytyjski demagogicznie oświadczył, że rząd irański postępowaniem swym zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. W zakończeniu Jebb zażądał, aby Rada Bezpieczeństwa przyjęła brytyjski projekt rezolucji w ciągu najbliższych 48 godzin, tj. przed wejściem w życie decyzji rządu irańskiego o wysiedleniu personelu brytyjskiego z Abadanu.

Przedstawiciel Iranu oświadczył: iż rząd jego nie widzi wprawdzie żadnych powodów, dla których Rada Bezpieczeństwa miałaby rozważać sprawę, niemniej jednak zgadza się wziąć udział w debacie, ale żąda odroczenia jej do dnia 14 października. Wbrew sprzeciwowi delegata brytyjskiego Rada postanowiła, że następne jej posiedzenie zostanie wywołane według uznania przewodniczącego, jednak nie później niż 11 października.

W kołach ONZ decyzje rady oceniane są jako poważna porażka Wielkiej Brytanii.

Kobiety w obronie pokoju

BERLIN (PAP). Jak donosi z Akwizgranu agencja ADN: na granicy niemiecko-belgijsko-holenderskiej odbył się wczoraj w sprawie pokoju, w którym wzięło udział ponad 1.200 kobiet niemieckich, belgijskich i holenderskich. Uczestniczki wczoraj uchwaliły rezolucję, w której protestują przeciwko odrzuceniu przez rząd Adenauera odczytu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tekst rezolucji został przesłany do parlamentu w Bonn i do rządu Adenauera.

P.M.

Konferencja Partii Pracy Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). W dniu 1 października rozpoczęły się w Carborough obrady dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy, w której bierze udział 1210 delegatów reprezentujących 6192 tysiące członków Partii Pracy i związków zawodowych.

Przed rozpoczęciem obrad do prezydium konferencji wpłynęło ponad 400 projektów rezolucji krytykujących wewnętrzną i zagraniczną politykę Partii Pracy, a przede wszystkim narzucającej przez Stany Zjednoczone politykę zbrojeń. Jednakże prawnicze kierownictwo konferencji utraciło wszelką możliwość dyskusji ogłaszając postanowienie, że w związku ze zbliżającymi się wyborami żadne rezolucje nie będą rozpatrywane i że delegaci będą mogli się wypowiedzieć wyłącznie na temat manifestu przedwyborczego.

Obrady zabrała Alicja Bacon. Znamiennym jest fakt, że gdy Bacon atakowała w swym przemówieniu partię konserwatywną delegaci oklaskiwali ją gorąco, lecz całkowicie cisza zapanała na sali, gdy wspomniała ona o „konieczności zbrojeń” i dopuszczała się wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Podpisanie układu handlowego między ZSRR a NRD

MOSKWA (PAP). W wyniku rokowań z delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które odbywały się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 27 września podpisano w Moskwie długoterminowy układ o wymianie handlowej między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Jednocześnie podpisano porozumienie o współpracy naukowo-technicznej pomiędzy ZSRR i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

W poniedziałek wieczorem, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconym rozpatrzeniu skargi brytyjskiej z powodu nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie i nakazu wysiedlenia z Abadanu brytyjskich techników anglo-irańskiego towarzystwa naftowego (AIOC) — imperialiści amerykańscy dali dookreślić do zrozumienia słabszym partem rowi brytyjskiemu, że ONZ, a więc i Rada Bezpieczeństwa jest instrumentem służącym tylko i wyłącznie interesom amerykańskim. Na skłonie bowiem delegata amerykańskiego, Austina dolara satelci w Radzie Bezpieczeństwa postanowili odłożyć dyskusję nad sprawą skargi brytyjskiej przeciw Iranowi aż do 11 października. Jest to ciężka klęska prestiżowa imperialistów brytyjskich, którym zależało, by Rada Bezpieczeństwa wstrzymała irański rozkaz wysiedlenia techników brytyjskich.

Oczywiście, celem imperializmu amerykańskiego jest zabezpieczenie sobie czasu na manewry, mające na celu opanowanie irańskiej nafty,

zajęcie opuszczonych przez Brytyjczyków pozycji.

Sam fakt, że Rada Bezpieczeństwa podjęła dyskusję nad skargą brytyjską, jest pogwałceniem zasad Kartiny ONZ. Przedstawiciel ZSRR na Radzie Bezpieczeństwa, Carapkin wykazał, że pretenzje brytyjskie stanowią ingerencję w sprawy wewnętrzne Iranu. Nacjonalizacja przemysłu naftowego, decyzja rządu likwidacji działalności AIOC w Iranie, wysiedlenie niepożądanych cudzoziemców — to sprawy należące wyłącznie do kompetencji władz irańskich. W myśl zaś postanowień Kartiny ONZ „Rada Bezpieczeństwa nie jest kompetentna w wewnętrznych sprawach narodu”. Rzecz jasna delegat USA i sznur jego wielbieli, delegatów państw satelickich Stanów Zjednoczonych nie zgodził się ze stanowiskiem wynikającym z postanowień Kartiny ONZ i suwerenności praw narodów. Amerykańska większość, jakkolwiek zachodziła wewnątrz niej pewne różnice zdań, uznała się za kompetentną do dyskusji w sprawie irańskiej. Wystąpienie delegata Wiel-

kiej Brytanii, Jebba było rekordem w dziedzinie łgarstwa, zakłamania i okłamywania innych. Niektóre argumenty Jebba wędą do historii dyplomacji, która przecież kolekcjonuje także i anegdoty humorystyczne.

Jebb „zatroskany” o losy Iranu, oświadczył, że polityka rządu irańskiego prowadzi kraj do samobójstwa. Jego zdaniem, działalność AIOC reprezentowała w Iranie „rozmowny, inteligentny postęp”. Poparcie stanowiska brytyjskiego przez Radę Bezpieczeństwa byłoby, zdaniem Jebba, kamieniem milowym na wielkiej drodze pokojowego, wzajemnego przystosowania się starożytnego. Wschodu i u-przemysłowienia Zachodu”. A więc zdaniem imperialistów brytyjskich „przystosowanie” to winno się odbywać według recepty: „Co twoje to moje, a co moje to moje”. Istotnie „Inteligentny postęp” w dziedzinie politycznego zakłamania.

Pan Jebb nie omieszkał wypowiedzieć kilku sądów uogólniających jak ten np.: „Od 1945 r. narody wolnego świata starają się stworzyć

nowy porządek światowy, w ramach którego kraje bardziej rozwinięte mogłyby współpracować z krajami mniej rozwiniętymi”, by dać wyraz nadziei, że irańska owca zrozumie filantropię brytyjskiego wilka i nie będzie przeciwstawiał się w jej strzyżeniu.

Pana Jebba spotkał gorzki zawód. Okazało się, że delegat amerykański jakkolwiek w zupełności podziela poglądy polityczne Jebba, nie widzi jednak powodów by oszczędnąć swojego słabszego partnera. Wbrew żądaniom brytyjskim dyskusję odroczone. Rząd brytyjski wobec nowo utworzonej sytuacji polecił technikom angielskim w Abadan przyspieszyć swój wyjazd.

W Londynie wre. Konserwatyści starają się upiec swą wyhorczą pieczeń na irańskim ogniu, zarzucając rządowi labourystowskiemu niedołęstwo. „Daily telegraph” pisze o sprawie irańskiej: „Jest to najczarniejsza karta w całej historii brytyjskiej dyplomacji”.

Natchnąć aktyw partyjny duchem rewolucyjnej ofensywy

Ostatnie plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego naszej partii wskazało na wiele błędów w pracy partyjnej. Jednym z najważniejszych — jest zaskorupienie się niektórych organizacji, bez troski i braku wnikliwej, bojowej postawy wobec zadań stojących przed nimi w zakładach pracy, czy na wsi.

Są organizacje, które od 2-3 lat nie potrafiły zwiększyć swych zasług, nie potrafiły przyciągnąć do siebie najlepszych, najofiarniejszych ludzi, przodowników pracy i racjonalizatorów.

Charakterystycznym przykładem jest organizacja partyjna przy Białostockiej Fabryce Pluszu.

Bojowa załoga, która w Polsce sanacyjnej prowadziła zaciętą walkę z kapitalistami, która zorganizowała 6-miesięczny strajk, jeden z największych i najbardziej imponujących w historii ruchu robotniczego w Polsce, dziś nie wykonuje planów produkcyjnych. I co gorsze — dotychczas nie zastosowano się o to, aby usprawnić pracę i zrehabilitować się wobec całej klasy robotniczej, zwycięsko realizującej swe zadania. Natomiast załoga białostockiej Fabryki Polewy — gdy w jednym miesiącu nie wyko-

nała planu — w następnym podjęła zobowiązanie, aby miesięczny plan przekroczyć. Taka bowiem była jednomyślna, godna odpowiedzi załoga, która pod kierownictwem organizacji partyjnej umiała się o wykonanie swego zobowiązania.

Przyczyn słabości organizacji partyjnej w fabryce pluszu jest wiele. Do najważniejszych należy to, że organizacja partyjna zachowuje bierną postawę, nie rośnie, nie oddziałuje politycznie na załogę.

Powtarza się np. od kilku miesięcy, że czterech członków tej organizacji trzeba usunąć z partii. Ale dotychczas — z niewiadomych względów — nie postawiono tej sprawy przed organizacją partyjną i wstydliwie zwleka się ze słuszną decyzją. Takie postępowanie nie może nie przyczynić się do obniżenia autorytetu organizacji partyjnej wśród załogi.

Podstawowa organizacja partyjna nie może przyciągać do siebie przodujących bezpartyjnych robotników, bo nie przejawia ona zainteresowania dla ich pracy i nie roztacza nad nimi opieki. Również brak troski o zachowanie kierowniczej roli organizacji partyjnej na terenie fabryki — nie wpływa mobilizująco na załogę.

Dlaczego np. Czesław Kwiatkowski, pracujący do niedawna na 2 warsztatach, a obecnie awansowany na instruktora, nie złożył dotychczas wniosku o przyjęcie do partii, chociaż od dawna nosi się z tym zamiarem? Dlatego, że nikt z nim nie porozmawiał, nikt nie powie dział mu, jakie są zadania organizacji partyjnej, nikt nie zwrócił na to, aby podstawowa organizacja partyjna zdobyła jeszcze jednego wartościowego członka.

Albo dlaczego zetempowić Edward Znakowski, pracujący na 2 warsztatach, nie jest jeszcze kandydatem, chociaż skończył 21 lat? Dlaczego przewodniczący ZMP Eugeniusz Oleskiu oderwany jest od organizacji partyjnej, mimo, że powinien być członkiem jej egzekutywy?

Bilans jest smutny: od roku nie przyjęto nikogo do partii; od przeszło roku nie usunęto z organizacji tych, którzy ją plamią; autorytet organizacji partyjnej uciepiał. Agitatorzy pozabawieni systematycznego kierownictwa, zaniedbali swą pracę. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim stanie organizacji partyjna nie mogła zrealizować założeń do wykonania planów produkcyjnych. Liczy ona zresztą zaledwie 80 członków, co w stosunku do kilkunastu osób liczącej załogi — jest stanowczo za mało. Np. w najpotężniejszym dziale, w tkalni, pracuje najmniej członków partii. Najwięcej za to znaleźliśmy ich w bluzie. Oczywiście taki skład organizacji nie jest właściwy i utrudnia realizację stoją-

cych przed nią ogromnie ważnych zadań.

Na równi z egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej w fabryce pluszu, odpowiedzialności za ten stan rzeczy ponosi Komitet Miejski PZPR w Białymstoku, który dopiero po zawaleniu się planu i alarmach na ostatnim plenum KW, zainteresował się bliżej tym zakładem pracy.

Niedociągnięcia w fabryce pluszu mogą być i będą usunięte. Przytoczmy tu słowa wygłoszone na VII Plenum KW PZPR przez sekretarza tow. Wojciechowskiego:

„Plenum obecne niewątpliwie w pełni docenił zagadnienie wychowania takiego aktyw spośród towarzyszy zatrudnionych w różnych instytucjach, a w szczególności w aparacie produkcyjnym... aktyw ożywiony duchem rewolucyjnej ofensywy, aktyw, który w agitacji, w każdej kampanii umiałby wiązać zagadnienia gospodarcze z zagadnieniami politycznymi”.

Słowa te winny zmobilizować towarzyszy z białostockiej fabryki pluszu do samokrytycznej oceny swej dotychczasowej działalności. Przyciągnąć do siebie najlepszych ludzi, przejąć całą organizację duchem rewolucyjnej ofensywy, przekonać całą załogę o słuszności naszej polityki, odciąć ją od wrogiej propagandy i zmobilizować do jak najofiarniejszej pracy — oto ważne i pilne zadania organizacji partyjnej w fabryce pluszu.

(K)

Siewniki rządowe



W Polsce przedwzrostowej tylko nieliczni chłopcy posiadali siewniki i zboże. Byli to przeważnie bogacie wiejskie. Dziś dla potrzeb mało i średniorolnych chłopów na Białostocczyźnie, państwo dostarczało około 3 tys. siewników zbożowych i ponad 200 nawozowych.

Czas jeszcze usunąć braki hamujące wykonanie siewów jesiennych

W ostatnich dniach nastąpiła pewna poprawa w warunkach atmosferycznych. Drobne przelotne deszcze spowodowały przyspieszenie siewów ozimych. Chłopi rozumieją, że zwleknięcie z siewem może ujemnie oddać się na oziminach.

Mimo trudności, chłopcy indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i PGR-y walczą o jak najlepsze wykonanie prac polowych. Na siewy tegoroczne chłopcy białostocki zużyli 30 razy więcej nawozów sztucznych niż przed wojną, kilkaset ton wysokokwalifikowanego ziarna siewnego, ogromne ilości środków chemicznych dla ochrony ziarna przed szkodnikami roślin.

Wzbożaceni doświadczonymi ubiegłych kampanii siewnych, o których sprawnym przebiegu i wspaniałych rezultatach zdecydowało szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, ponad 630 gromad w naszym województwie walczą o terminowe wykonanie siewów. W wielu gromadach chłopcy podejmują cenne zobowiązania. I tak chłopcy gromady Leniewo w pow. białskim uchwaliłi na naradzie gromadzkiej zakończyć siew pomimo przeszkód atmosferycznych do dnia 5 bm. oraz okazać pomoc najbardziej potrzebującym w akcji siewnej. Na drugi dzień po uchwale Piotr Lapiński, Józef i Włodzimierz Kondraciuk pomogli wdowie Annie Lapińskiej i Marii Iwanuk zasłać oziminy.

W wielu gromadach podjęto zobowiązania zasiewu tego rocznych ozimych wyłącznie ziarnem wysokokwalifikowanym. W pow. białskim ponad 20 gromad stało już tylko zbożem kwalifikowanym.

Trzeba stwierdzić, że tegoroczna kampania siewna na Białostocczyźnie, pomimo trudności spowodowanych su-

akcją tej dużą pomocą służą maszyni rolnicze POM i SOM. Za wyjątkiem niektórych powiatów, chłopcy chcą nie korzystać z pomocy, jaką niesą Spółdzielce Ośrodki Maszynowe. Około 3 tysiące siewników SOM zasłaje ponad 30 tys. ha. W ten sposób chłopcy zaoszczędzą wiele ziarna.

Siewy jesienne dobiegają końca. Zakończyły już siew zespoły PGR Knyszyn, Ignatki, Elk Rolny i Bobra Wielka. Na ukończeniu są siewy w spółdzielniach produkcyjnych pow. białskiego, oleckiego i elckiego. W akcji siewnej dużą pomoc okazują organizacje zetempowskie. Dzięki pracy bratniej młodzieży zakreślono już siew w spółdzielni produkcyjnej Woszczel w pow. elckim.

Chłopi indywidualni również w wielu gromadach zakończyli już siewy w 100 proc.

Niestety nie we wszystkich powiatach akcja siewna przebiega należyte. Centrala Rolnicza SCh nie zaopatrzyła GS-ów w dostateczną ilość leśmiesz. Daje się czuć brak leśmiesz w powiatach łomżyńskim, lemiejskim, prawda są w magazynie PZGS, ale brak rachunku powoduje trudności w rozważeniu.

Nie pomyślano na czas zorganizowania kuzni wiejskich. Przykładem tego może być gm. Grabowo w pow. goldapskim. Chłopi tej gminy zmuszeni są kupować GS leśmiesz i więc je kuzni prywatnych oddają nieraz o 20 km.

Niedopatrzono się stro spółdzielczości samopomocowej winno być naprawione. Siewy oziminy są na ukończeniu. Lecz praca na roli dzie jeszcze trwać kilka godzin.

Próby niedopuszczalnego nacisku na dzieci i rodziców

Rozpoczął się rok szkolny. Miliony dzieci polskich zdobywają naukę w szkole, która jest dla nich coraz lepszą opieką, uczą się z nowych, dostępnych każdemu uczniowi podręczników. Wre wyjęta praca, przynosząca zadowolenie i radość uczniom, nauczycielom i rodzicom.

Zdawałoby się, że nikt nie może i nie powinien w jakiegokolwiek mierze usiłować zakłócić tego toku wyjątkowej pracy. A jednak z różnych terenów Polski napływają wiadomości o wrogi i antypaństwowej działalności niektórych reakcyjnych księży, którym nie w smak rozwój naszego szkolnictwa.

Jak wiadomo, w naszych miastach istnieją i powstają nowe szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, do których uczęszczają dzieci rodziców, nie życzących sobie, by dzieci te pobierały naukę religii. Jednocześnie rodzicom pragnącym by ich dzieci uczyły się religii rząd ani władze oświatowe nie stawiają absolutnie żadnych przeszkód w kierowaniu tych dzieci do innych szkół. Dowiadujemy się obecnie o antypaństwowej działalności poszczególnych reakcyjnych księży, którzy usiłują wywrzeć presję na rodziców i dzieci, by doprowadzić do wycofania dzieci ze szkół TPD-owskich.

Księża ci posługują się oszczerstwami i fałszerstwami w swojej antypaństwowej propagandzie.

Tak np. w Orzegowie (woj. katowickie) miejscowy proboszcz ks. Salbert chodził od domu do domu uczniów, których rodzice zadeklarowali uczęszczanie dzieci do szkoły TPD grożąc rodzicom i dzieciom przesładowaniami religijnymi i rozlewającą bzdurne i kłamliwe, obliczone na cieżką plotkę o szkole TPD.

W Libiążu Małym (woj. krakowski) miejscowy kandyd zgromadził grupę osobników z innych terenów, którzy wygrali kierownictwo w szkole TPD-owskiej. W Zyrardowie (woj. łódzkie) miejscowy ksiądz miał nawet w czasie kazań zagrozić ekskomuniką rodzinom posyłającym dzieci do szkoły TPD.

W województwie warszawskim w Sochaczewie ks. Młotkowski podczas kazania groził rodzicom, których dzieci zapisały się do szkoły TPD, że nie otrzymają rozgrzeszenia.

Średniowieczne metody inkwizycyjne zastosował miejscowy ksiądz w Jurekowie, który odprawił mszę „za dusze

tych rodziców, którzy zaprzędałi swoje dzieci diabłu, zapisując je do szkoły świeckiej”.

Po prostu oszustwa dopuścił się ks. proboszcz Bityk w Mielcu (woj. rzeszowski), który rozplakatował na kościele porozumienie między Rządem RP, a Episkopatem, pomijając paragraf, w którym jest mowa o tym, że w razie tworzenia szkoły świeckiej lub przekształcenia szkoły zwykłej na szkołę świecką, życzący sobie tego rodzice mają prawo przenieść dzieci do szkoły zwykłej.

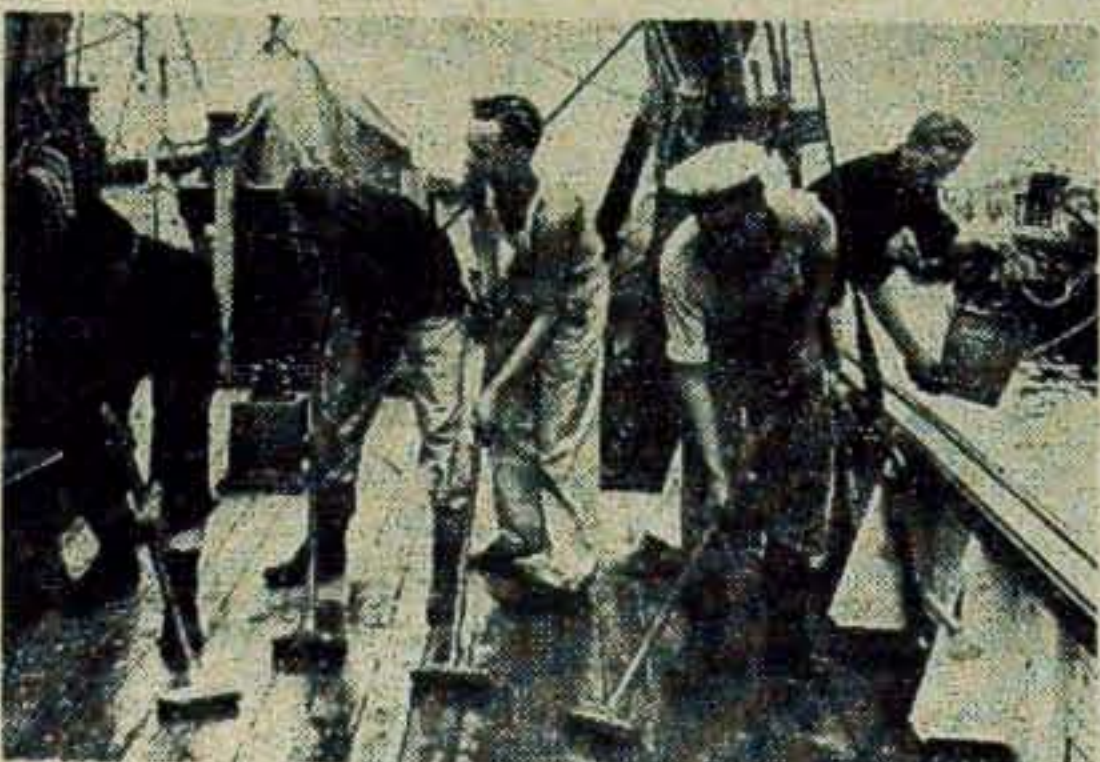
Te przykłady wymownie ilustrują reakcyjną antypaństwową robotę niektórych księży, o których działalności nie wątpliwie poinformowane są władze kościelne.

Wymienione fakty — to fakty łamania wolności sumienia, to próby uprawiania terroru moralnego i religijnego to fakty łamania dekretu Rady Ministrów z 5 sierpnia 1949 roku o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Takich faktów opinia publiczna i Państwo Ludowe tolerować nie będą.

J.R.
Przedruk artykułu
„Trybuna Ludu”

Przyszli marynarze



W Państwowym Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni przyszli oficerowie rozpoczynają służbę od najprostszych czynności marynarskich. Na zdjęciu: mycie pokładu.

Zły przykład Komitetu Gminnego w Świętąjnie

Sołtys gromady Glzy w powiecie oleckim, Leon Romanowski wysoko ceni opiekę ze strony państwa. Otrzymał tu, na Ziemiach Odzyskanych gospodarstwo i warunki do życia. To też uważa, że obowiązek każdego chłopca jest jak największy udział w kontrakcji trzody chlewnej, aby zapewnić właściwe zaopatrzenie ludzi pracy w miastach.

I Romanowski rzeczywiście produkuje we wsi. Zapłacił już całkowicie podatek, spłacił po życzkę, dostarczył zboże i wreszcie zakontraktował na 1952 r. 3 tuczniki.

Dobry przykład podzielał. Chłopi w Glzach dowiedziawszy się o ulgach, jakie państwo zapewniało hodowcom trzody — zgłosili już do zakontraktowania 80 tuczników.

referent kontraktacji Chomiczewski z GS w Świętąjnie — nie dostarczył.

CI KTÓRZY NIWECZA OSIAGNIĘCIA

Owoc całomiesięcznej pracy tego referenta — to 66 umów zawartych we wrześniu w całej gminie, podczas gdy tylko w samych Glzach można było zawrzeć 80. Referent Chomiczewski niweczy osiągnięcia dołowego aktyw wiejskiego, bowiem zwlekając z zawieraniem umów może doprowadzić do załamania planu kontraktacji trzody. Chomiczewski „pociesza się tym, że gmina Świętąjnia pod względem kontraktacji trzody chlewnej nie znajduje się na ostatnim miejscu w powiecie oleckim”. Uważa on, że nie trzeba się śpieszyć bo umowy na I kwartał można zawierać też i w październiku.

Takie postępowanie to zwykły oportunizm; ta niefrasobliwość wobec zagadnień, którymi żyje i o które troszczy się

całe społeczeństwo godne jest napiętnowania.

KTO BĘDZIE WYJAŚNIAŁ

Ani referent kontraktacji, ani prezes GS Maria Szymaszkowa nie pomyśleli o tym, że „nikt nie kupi kota w worku”, że trzeba wyjaśnić chłopom na jakich warunkach kontraktuje się tuczniki i jakie korzyści osiągną chłopcy z kontraktacji.

Np. o systemie ulg nie wiedział nikt ob. Gwiazdowski ze wsi Jaśki chociaż sam chodził do gminy i pytał się o to.

Biorąc „przykład” z góry aktyw gromadzki sołtys i towarzysze z gromadzkiej organizacji partyjnej nie wyjaśnili chłopom we właściwy sposób zasad kontraktacji na 1952 rok. W wielu gromadach wybrano też takich kierowników grup producentów, którzy utrudniali kontraktację, zamiast ją ułatwić.

Np. w Glzach, zanim wybrał Zyskowskiego, obowiązki kierownika grupy pełnił Franciszek Szwajcer, który pracował w PGR-ze Był on za mało

związany z gromadą, aby właściwie kierować kontraktacją.

Panuje jeszcze tu i ówdzie taki styl pracy, że jak przeprowadza się jakąś „akcję”, to już o innej nie ma mowy. Tak postępuje Komitet Gminny w Świętąjnie. Zły styl pracy Komitetu Gminnego spowodował w znacznej mierze niedociągnięcia o których mowa wyżej.

SKOŃCZYĆ Z „AKCYJNOŚCIĄ”

Towarzysze z KG potraktowali kontraktację trzody chlewnej jako jednorazową akcję, którą można przeprowadzić wcześniej, lub później.

Świadczą o tym najdobitniej, słowa pełnomocnika gminnego CUS tow. Czesława Ratyńskiego:

— Gdy wykonamy pomyślnie wrześniowy plan skupu zboża, skierujemy swe wysiłki na wykonanie planu kontraktacji trzody chlewnej.

Rzeczywiście, skup zboża przebiega pomyślnie. Świętąjnia napewno wykona plan wrześniowy. Ale do 28 września za warto tylko 66 umów kontraktacyjnych na trzodę chlewną,

a plan na I kwartał 52 r. przewiduje dostawę 520 tuczników.

Sama praktyka wykazała, że towarzysze z Świętąjnia postępują niesłusznie. Nie można ze skupu i kontraktacji robić dwóch odrębnych „akcji” i przeprowadzać ich „po kolei”. Skup zboża oraz kontraktację trzody trzeba przeprowadzać jednocześnie.

Komitet Gminny oddzielał zagadnienia kontraktacji trzody od planowego skupu zboża popełnił poważny błąd. Można i trzeba ten błąd naprawić. Po przez wzmocnienie pracy uświadomieniajacej wśród chłopów — poprzez systematyczną pracę i likwidację niedociągnięć. Państwowi musi być miłym, w którym plan kontraktacji trzody chlewnej w gminie Świętąjnia — będzie wykonany.

Przykład Świętąjnia jest pewnego stopnia charakterystyczny, bo są jeszcze Komitety Gminne, które stosują „akcyjność”. Dlatego też, aby wszystkie gminy realizowały plany kontraktacji na tym odcinku, E. Pa

O wszechstronny rozwój i rozkwit zakładów drobnej wytwórczości w woj. białostockim

Plan 6-letni otwiera przed woj. białostockim szerokie perspektywy rozwojowe. Budowa wielkich obiektów przez myślowych zmian dotychczasowe warunki mieszkaniowe i ośrodki życia.

Doniosłe zadania stoją także i przed drobną wytwórczością. Liczne zakłady, które powstaną w najbliższych latach, będą miały ogromne znaczenie dla rozwoju woj. białostockiego. W powstającym stopniu odcina się z naszej wsi liczące jeszcze dziś, nie dostatecznie wykorzystane ręce robotnicze, otwierając przed młodzieżą chłopską nowe źródła pracy i awansu społecznego. Z tego powodu limity dla drobnej wytwórczości w roku bieżącym są o 240 proc. wyższe niż przed rokiem. Rok 1952 przyniesie jeszcze bardziej wzmożoną pomoc państwa. Wymaga to zwiększenia wysiłków, by sprostać stawianym zadaniom.

Źródła pracy i awansu społecznego

Rozwój drobnej wytwórczości w woj. białostockim winien iść w dwóch kierunkach. Należy zwiększać stale ilość zakładów, które mają pełne oparcie w miejscowym surowcu, z drugiej zaś strony, w trosce o zaspokojenie codziennych potrzeb ludzkiej pracy, rozbudowywać sieć punktów usługowych.

Należy stwierdzić, że mimo pewnych sukcesów, drobna wytwórczość ma jeszcze wiele do zrobienia. Rok rocznie gina nam np. olbrzymie

sumy ukryte w niewykorzystanej trzeźni, z której można produkować maty budowlane. Nie wykorzystuje się także wilkiny, torfu, gliny, błaj, kredy, łupku bitumicznego i wielu, wielu innych miejscowych surowców, które winny być podstawą do uruchomienia nowych zakładów produkcyjnych.

W bieżącym jeszcze roku ilość punktów usługowych wzrosła do 100 zakładów, które powstaną w różnych zakątkach naszego województwa. Ważne jest, by punkty te rozmieszczone były właściwie. Rok przyszedł, jak wskazują opracowane już projekty planów, będzie okresem dalszego intensywnego rozwoju punktów usługowych. Ogarną one swym zasięgiem liczne reszki rzemieślników i chałupników, przekonując ich dla idei spółdzielczości i podnosząc ich produkcję na wyższy poziom. Te role spełnia także nowa zakłady, powstające w oparciu o miejscowy surowiec.

Zadania organizacji partyjnych

Zadaniem organizacji partyjnych i rad zakładowych jest czuwanie nad właściwym zorganizowaniem szkolenia zawodowego i politycznego drobnych wytwórców, aby przyswoić ich do lepszych, zespołowych metod pracy. Przy organizowaniu grup szkoleniowych trzeba ogarnąć również kobiety, które w niedostatecznym do-

tychczas stopniu zatrudnione są w zakładach drobnej wytwórczości w naszym województwie.

Organizacje partyjne i rady zakładowe winny usilnie pracować, oddziaływać na życie zakładów i ich walkę o wykonanie planu. Należy tak, że rozwijać szeroką pracę uświadamiającą, mającą na celu ugruntowanie przekonania u spółdzielców, że są współgospodarzami zakładów, w których pracują, i że sprawa rozwoju tych zakładów jest ich własną sprawą. Będzie to podstawa dla ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, które w zakładach drobnej wytwórczości naszego województwa znajdują się jeszcze w powłokach.

Wprawdzie istnieją już tacy przodownicy i racjonalizatorzy jak Mikołaj Charkiewicz (spółdzielnia „Naprzód” — 189 proc. normy), Zofia Zawistowska (spółdzielnia „Naprzód” — 114 proc.), Eugeniusz Łukaszuk (WZPT — 171 proc.), Nikifor Misiuk (Fabryka Gwoździ — racjonalizator) i paru innych. Ale grupa ta jest jeszcze za mała. Obowiązkiem organizacji partyjnych i rad zakładowych jest przyczynić się do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i wynalazczości w zakładach drobnej wytwórczości.

Przed trzecim rokiem Planu 6-letniego

Stoimy już u progu trzeciego roku planu 6-letniego. Należy zmobilizować wszystkie siły do wykonania tegorocznego planu oraz przygotować się do realizacji zadań następnego roku.

Należy wyciągnąć wnioski z faktu nierównomiernego jeśże dotychczas wykonywania planów produkcyjnych przez poszczególne plany drobnej wytwórczości. Typowym przykładem żywołowości są zakłady Woj. Zarządu Przemysłu Terebowego. Rozpiętość wskaźników wykonania planów asortymentowych w tych zakładach na pierwsze półrocze br. waha się tu od 0 do 124.

Nie można zapominać, że o rozwoju określonej gałęzi gospodarki decyduje nie tylko wykonanie planu wartościowego, ale i asortymentowego. Plan produkcyjny drobnej wytwórczości odznacza się winny pewną elastycznością uzależnioną od każdorazowych potrzeb rynku.

Trzeba pamiętać, że jedynie właściwy asortyment to-

warów, wynikający z aktualnych potrzeb rynku, zapewni regularny ich zbył. I dlatego do szkodliwych zaliczyć należy wypadek, jaki miał miejsce w białostockiej spółdzielni krawieckiej „Króć”, która nie licząc się ze stanem zaopatrzenia sklepów wykonała ponad plan 130 tys. chusteczek do nosa. Rezultat dziś jest taki, że spółdzielnia nie znajduje nabywców na swój towar stanowiący wobec poważnych trudności finansowych.

Trzeba obniżyć koszty własne

Dążąc do pełnego wykonania tegorocznego planu produkcji, zakłady drobnej wytwórczości woj. białostockiego winny rozpocząć walkę o zwiększenie ich rentowności przez systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji. Dotychczas zagadnienie to było niedoceniane przez większość zakładów. Smutnym tego odzwierciedleniem jest zaobserwowane przez bank konta dla około 50 spółdzielni z deficytową gospodarką lub za zaległości w księgowości.

W walce o obniżkę kosztów własnych należy wzmoczyć kontrolę zużycia surowca. Najwyższy czas wypowiedzieć bitwę „prywatnym spółdzielcom”, którzy z surowca spółdzielni wykonują w domu prywatne zamówienia. Trzeba wprowadzić ściśle normy pracy, by obniżyć niektóre, nieuzasadnione, bardzo wysokie ceny artykułów, produkowanych w zakładach drobnej wytwórczości. Na jakiej kalkulacji na przykład opiera się spółdzielnia metalowców w Białymstoku przy ul. Ogrodowej, ustalając koszty dorobienia klucza do szuflady stołu na 25 zł, jeśli cały zamk wraz z kluczem nabyty można na rynku za 9 zł.

Słuszne jest przechodzenie poszczególnych zakładów drobnej wytwórczości na pracę na dwie, a nawet i trzy zmiany. Przyczyni się to do zlikwidowania przerostów personalnych, obniżi koszty administracji, pozwoli na pełniejsze wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych.

Zagadnienie walki o obniżenie kosztów własnych produkcji jest centralnym zagadnieniem dla zakładów drobnej wytwórczości. Organizacje partyjne winny zmobilizować wszystkie siły, by wykonać te zadanie i zabezpieczyć wszechstronny rozwój i rozkwit drobnej wytwórczości w ramach wielkiego 6-letniego planu.

T. Bazyłko



Na zdjęciu: stolisko Przemysłu Fermentacyjnego.

Wycieczki z woj. białostockiego na Wystawę Przemysłu Drobno i Rzemiosła w Poznaniu

W Poznaniu otwarta została Centralna Wystawa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, obrazująca poważne osiągnięcia drobnej wytwórczości w okresie powojennym. Dzięki wielkiej trosce Partii i Rządu o pełne zaspokojenie potrzeb ludzkiej pracy, drobna wytwórczość ma szerokie perspektywy rozwojowe.

nie wyrabialiśmy, a często-kroć nawet musieliśmy importować z zagranicy.

Nie mała atrakcją wystawy jest kiermasz, gdzie zwiedzający będą mogli zaopatrzyć się w różnego rodzaju przedmioty codziennego użytku.

Z Białostoku w dniach 5 i 6 b.m. wyruszają do Poznania wycieczki, w których uczestniczyć może każdy. „Orbis” przy tym zapewniła w drodze powrotnej 66 proc. zniżkę na przejazd koleją.

Zapomniana wioska

Wies. Wąsosz, w powiecie grajewskim, jest siedzibą gminy. Jej mieszkańcy narzekają na pracę Gminnej Spółdzielni, w której stale brak jest poszukiwanych przez chłopów artykułów. Zarząd GS nie dba o rozwój swych placówek. Budowa plekarni, która wlokła się żółwim tempem, została już zakończona; lecz plekarnia nie oddano do użytku, gdyż dotychczas nie wmontowano do budynku okien i drzwi, rzekomo z powodu braku zamków do drzwi i zawiasów do okien. A stara plekarnia nie może pokryć rosnącego zapotrzebowania ludności na chleb.

Kiepska gospodarka GS spowodowała, że w podległych placówkach powstało manko w sumie 150 tys. złotych.

Nie wiele interesuje się działalnością GS-ów PZGS w Grajewie. Prezes Zarządu Sulawko wykazuje więcej zainteresowania dla nauki niż dla samochodu, niż dla kontroli placówek spółdzielczych. Często można go zobaczyć w godzinach służbowych za kierownicą samochodu ciężarowego, rozwożącego węgiel do GS-ów. Czy nie można na to znaleźć czasu poza godzinami służbowymi, a pod

czas urzędowania zająć się zamiast kierowania samochodem, pracą kierowniczą w PZGS.

Słabe zainteresowanie dla spraw gminy wykazuje również Prezydium PRN. Przewodniczący Prezydium, Władysław Wasilewicz, przejeżdżając w dniu 12 września przez wies Wąsosz nie wyszedł nawet z auta. Samochód zatrzymał się przed budynkiem Prezydium GRN, alarmując sygnałem pracowników.

Na sygnał ten nikt z pracowników nie zwrócił uwagi, gdyż żaden z nich nie domyślił się, że przewodniczący Prezydium PRN w ten oryginalny sposób wyzywa ich do siebie. Wówczas szofer sprowadził do auta jednego z pracowników. Po wydaniu mu pilnych poleceń — Wasilewicz odjechał.

Zrozumiałe, że takie zalecenia spraw nie ułatwia pracy Prezydium GRN.

A usterek, braków i niedociągnięć jest aż nadto wiele. Część chłopów zwleka z dostawą zboża, wskutek czego gmina ta w planowym skupie zboża w pow. grajewskim wlecze się na szarym końcu. Z opóźnieniem również wpływa podatek gruntowy.

Sprawami tymi winna zainteresować się terenowa organizacja partyjna. Przy pomocy aparatu partyjnego Prezydium GRN trzeba wzmoczyć akcję uświadamiającą wśród chłopów o znaczeniu planowego skupienia zboża, kontratacji trzody chlewnej, podatku gruntowego itp.

Prezydium PRN winno systematycznie kontrolować pracę GRN w Wąsosz i udzielać jej pracowników czystych mobilizujących instrukcji.

B.G.

Grajewo

Dlaczego?...

„kierownik Zakładu „C” BZPW przerzuca pracowników z działu do działu, zanim ci zdążą nauczyć się czegoś w jednym dziale? Podobny los spotkał niedawno przyjęłą do pracy robotnicę Janolę.

„Zakłady odzieżowe drobnej wytwórczości woj. białostockiego przez całe lato zaopatrywane były w ciemną podszewkę, kiedy przeważnie były zamówienia na garnitury jasne? Teraz natomiast, kiedy wykonuje się zimowe, ciemne ubrania, zakłady otrzymały większy przydział podszewki jasnej.

„referent kontratacji PZGS-u w Grajewie, Zaborowski nie kontroluje pracy referentów GS-ów w powiecie, jak również sam nie wyjeżdża w teren i nie interesuje się pracą grup producen-

G. Dubowski
Elk

W spółdzielni produkcyjnej Woszczele przoduje brygada ZMP

W lipcu br. w spółdzielni produkcyjnej Woszczele (pow. olecki) została zorganizowana 9-osobowa brygada produkcyjna, składająca się z chłopów miejscowego koła. Brygada ta pod kierownictwem przodownika pracownika Wasilewskiego wykonała w dwóch donios-

łych akcjach: żniwnej i omłotowej. „Szturmowcy”, jak ich nazywają członkowie spółdzielni, w dniu 24 września br. całkowicie ukończyli siewy jesiennie. Przy pracach siewnych wyróżnili się Jan Wasilewski, Gałazka, Grzesiuk, Barbara, Juchowicz i Modzielewicki. A.J.

Patryotyczna postawa chłopów Jagłowa

W drugim miesiącu planowego skupienia zboża wiele gospodarstw w miejscowości Jagłowa przysłało do ZSCCh. Ich praca uświadamiająca i pomoc w organizowaniu omłotów przyczyniła się w dużej mierze do przed-

terminowej i ponadplanowej sprzedaży zboża przez wielu chłopów. Osiągnięcia te są również wynikiem rozwijającego się z każdym dniem współzawodnictwa o szybkie wykonanie planu dostawy zboża.

W kilku wierszach

Hajnówka (kor.) — Wies Nowobrezowo w gminie Hajnówka zakończyła siewy jesiennie. Ponad 60 proc. zasiewów dokonano siewnikami wypożyczonymi przez SOM w Hajnówce.

P. Szwed

Kuraszewo (kor.) — Dzięki inicjatywie Bazylego, Gawryłuka 45 proc. mieszkańców tej gromady zaprenumerowało „Gazetę Białostocką” na miesiąc. Należy podkreślić, że gromada Kuraszewo zakładała już całkowicie siewy jesiennie i kopanie kartofli.

B. Matwiejuk

Wawki (kor.) — Ostatnio odbyła się w PDK w Suwałkach konferencja aktywów kultury i oświaty z powiatu suwalskiego, oleckiego i powiatu suwalskiego, poświęconą planom na przyszłość. W konferencji wzięli udział przedstawiciele z powiatu suwalskiego, oleckiego i powiatu suwalskiego. Przyjaźni Polacy z oleckiego.

S.D.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Pusta świetlica

W Zakładach Sierżanta w Białymstoku jest dość dobrze urządzona świetlica, która otrzymuje sporą ilość gazet i czasopism. Okazuje się jednak, że do świetlicy nikt nie przychodzi, poza kilkoma amatorami ping-ponga.

Jaka jest tego przyczyna? Ze świetlicy korzystaliby robotnicy najchętniej w niedzielę i dni wolne od pracy. Niestety właśnie wtedy zakład jest nieczynny i na terenie fabryki nikomu wchodzić nie wolno.

Robotnicy mówią, że należy świetlicę urządzić w takim miejscu, by można było wchodzić do niej z ulicy, a nie przez portiernię. Sprawa ta winna zainteresować się rada zakładowa.

M. D.
Białystok

W pijanym widzie robota nie idzie

W Hajnówce prowadzony jest kapitalny remont kina. Roboty prowadzi Spółdzielnia „Remontowo-Budowlana „Przodownik” z Augustowa. Prace te wykonywane są pod nadzorem technika

Aleksandra Jaszczaka. Mieszkańcy Hajnówki czekają z niecierpliwością na zakończenie remontu i oddanie do użytku lokalu. Lecz remont przewleka się, gdyż technik ten, zamiast nadzorować pracę — dość często zagląda do kielicha. Rzecz jasna, że alkohol nie ułatwia mu pracy. Pod wpływem alkoholu Jaszczak stworzył swą metodę przyspieszania pracy, polegającą na popychaniu robotników, dźwigających ciężary.

Kto pouczy technika Jaszczaka, że w czasie pracy obowiązują trzeźwość i właściwy stosunek do podwładnych.

P. T.
Hajnówka

Brudna ulica

Przy ul. Mińskiej, róg Suwalskiej, mieści się spółdzielnia pracy „Stal-met”. Spółdzielnia płaci Prezydium MRN za wynajętą lokal podwyższony czynsz, w który wliczona jest należność za oczyszczanie ulicy przez ZOM.

Tymczasem ulica przed zakładem tonie w brudzie, co stwierdziła ostatnio Komisja Sanitarna MRN. Za nieporządką dozorczą

nocny „Stal-met” u został ukarany grzywną, lecz grzywnę winna zapłacić dyrekcja ZOM-u, zaniedbująca swe obowiązki.

Uważam, że Prezydium MRN winno zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na pracę ZOM-u.

W. Paszko
Białystok

A nauczyciela nie ma

W czasie wakacji kierownik Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim powiadomił Komitet Rodzicielski przy szkole w Nowokorninie, że z nowym rokiem szkolnym będzie w nowokorninśkiej szkole podstawowej zorganizowana VII klasa. W związku z tym do Nowokorniny przybędzie trzech nauczycieli, któremu należy przygotować mieszkanie oraz wynająć salę lekcyjną.

Mieszkańcy Nowokorniny z dużym zadowoleniem przyjęli decyzję Wydziału Oświaty. Przed 1 września wszyscy byli gotowi: mieszkanie wynajęte, sala odnowiona i umeblovana.

W dniu 1 września uczniowie VII klasy dowiedzieli

się, że mogą iść do domu, bo nauczyciela nie ma.

Nadmienić należy, że najbliższa szkoła posładająca VII klasę znajduje się w Nowobrezowie, odległym o prawie 4 km od Nowokorniny, przy czym droga wiedzie przez teren rozmokły, jest niebezpieczna i wlosną bardzo trudną do przebycia.

Może Prezydium PRN w Bielsku Podlaskim zainteresuje się tą sprawą.

J. Boltruczuk
Nowokornino

Kosze na śmieci trzeba opróżniać

Elcki ZOM ustawił na ulicach miasta kosze na śmieci i widocznie uważa, że to już wystarczy do utrzymania czystości w mieście.

Kosze są, ale już od dłuższego czasu ich się nie opróżnia. W rezultacie kosze są przepełnione i wiatr roznosi po ulicach śmieci.

ZOM winien wyzbyć się wiarą w samoczynne opróżnianie się koszy i zająć się wykonywaniem śmieci. Może mu o tym przypomni prezydium MRN.

G. Dubowski
Elk

Kronika Białostocka

Z ODPRAWY W ORZZ
W ub. poniedziałek odbyła się w ORZZ odprawa kierowników świetlic i przewodniczących rad zakładowych.

W toku obrad przedyskutowano sprawę przygotowań do 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, sprawę korzystania z Wszelchnicy Radiowej przez pracowników zakładów pracy, oraz dotychczasowe wyniki walki ze spekulacją. Na zakończenie obrad wyświetlono film.

W KAZDYM SKLEPIE PSS MOŻNA SIĘ ZAOPATRYWAC W KARTOFLE

W każdym sklepie PSS w Białymstoku sprzedawane są obecnie kartofle.

Niezależnie od istniejących już punktów sprzedaży projektuje się uruchomienie w najbliższym czasie dalszych punktów (w malarze dowozu kartofli) przy ulicach: Pięknej, Mickiewicza, Prowiantowej, Słonimskiej i Żelaznej.

POSIEDZENIE PRZEDSIĘDNIUM ORZZ W ZAKŁADACH PRACY

Przedsiądni ORZZ w Białymstoku przystępuje do organizowania swych posiedzeń na terenie miejscowych zakładów pracy.

Dzięki tej inicjatywie ORZZ, aktywny związek zawodowy będzie w stałym kontakcie ze swymi władzami nadzornymi i nadzwrotnymi, wymienione czynniki będą żyło intensywniej niż dotychczas sprawami swych członków.

REPERTUAR TEATRU
Teatr im. A. Węgierki: „Las”, 5 aktowa sztuka A. N. Ostrowskiego. Początek godz. 18.30.

REPERTUAR KIN
w Białymstoku

Kino „Ton”: „Dubrowski”, godz. 16, 18, 20.

Kino „Pionier”: „Ostatni etap”, Początek godz. 17 i 19.30.

w województwie

Kino „Uciecha” w Łomży: „Salawat wódz Baszkirów”.

Kino „Baltyk” w Suwałkach: „Dziewczyna u frędzia”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „Ślub z przeszkodami”.

Kino „Zorza” w Elku: „Wielki obywatel”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1 Maja 53, tel. 553.
Miejska Straż Pożarna: tel. 66.

Przedstawiciele komisji do walki ze spekulacją winni być bardziej punktualni

Członkowie „dwójek” kontrolnych komisji do walki ze spekulacją zbierają się co dzień w godzinach rannych w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tu otrzymują od przedstawicieli komisji instrukcje odnośnie swej pracy, poczyn przystępują do powierzonych im zajęć. 1 bm. przybyło do Prezydium MRN około 30 osób. Naprawdę jednak czekali na

Ludność Suwałk serdecznie witała żołnierzy wracających z obozów letnich

Już od rana ulice miasta rozbrzmiewały radosnym gwarem młodzieży szkolnej idącej na miejsce zbiórki. Wszyscy niosą wiązanki kwiatów. Przed zakładami pracy zbierają się mieszkańcy miasta. Wzdłuż ulic, którymi ma przechodzić wojsko stoją szpalery ludności. Na trasie pochodu domy są udekorowane flagami narodowymi.

Radosny nastrój, transparenty z hasłami: „Lud z Wojskiem — Wojsko z Ludem”, „Niech żyją przodownicy wykształcenia bojowego i politycznego”.

Rozlegają się dźwięki orkiestry wojskowej. Na czele oddziałów wojskowych kroczy dowódca jednostki w otoczeniu oficerów i delegacji suwalskiego społeczeństwa. Oficerowie niosą kwiaty, które przed chwilą otrzymali. Za nimi — przodownicy wykształcenia bojowego i politycznego, w jednym szeregu z przodownikami pracy suwalskich zakładów produkcyjnych, poczty i kolei. Przy wejściu do miasta udekorowana brama z transparentem „Witamy naszą kochaną jednostkę wojskową”.

Do dowódcy podchodzi para zetemowców z kwiatami. Za nią druga para małych harcerzyków.

Od bramy ciągną się szpalery młodzieży szkolnej, robotników i inteligencji pracującej. Zgromadzona ludność wita owacyjnie swoich żołnierzy. Syple się na nich deszcz kwiatów. Słychać okrzyki: Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie! Niech żyje Marszałek Rokossowski!

Wojsko wchodzi na plac, gdzie odbędzie się walec powitalny. Przewodniczący PRN wita serdecznie żołnierzy w imieniu społeczeństwa.

W imieniu jednostki wojskowej głos zabiera z-ca do-

wódcy, a następnie przemawiają dwaj przodownicy wykształcenia bojowego i politycznego. Następnie członkowie Prezydium Ligi Przyjaciół Żołnierza wręczają podarunki. Piękna statuetka brązu na marmurowej podstawie, jako nagrodę przechodnią otrzymał najlepszy pluton, wyróżniający się w wykształceniu bojowym i politycznym.

Przedstawiciel KW PZPR wręcza dwóm przodownikom żołnierszym cenne nagrody: aparat fotograficzny i ozdoby wydane „Pana Tadeusza”. Pozostali przodownicy wykształcenia otrzymali wiele podarków: radiolodbiorniki „Pibnier”, defetony, teczki i portfele skórzane, wieczne pióra, papierosnice, kszaliki itp.

Na zakończenie uroczystości powitalnych odbyła się defilada oddziałów wojskowych. (es)

Czytelnicy piszą:

Dlaczego gazeta dociera do czytelników z opóźnieniem? Usprawnić pracę PPK „Ruch” i poczty

Wiele białostocka, podobnie jak robotnicy z zakładów przemysłowych, czyta co raz więcej gazet i czasopism. Dlatego też coraz ważniejszym zagadnieniem staje się terminowe doręczanie prasy czytelnikom przez listonoszy wiejskich i PPK „Ruch”.

Do naszej redakcji codziennie napływają listy czytelników i korespondentów skarżących się zarówno na pracę poczty jak i PPK „Ruch”.

10 dni to trochę za dużo

Mieszkańcy gminy Bajtkowo w powiecie elckim prawie nie czytają gazet. Jak się okazuje, na prenumerowaną gazetę trzeba zbyt długo czekać.

Softys gromady Szupule prenumeruje, niestety jako jeden z niewielu, gazetę codzienną. Pytałem go, jak mu gazeta pomaga w pracy.

— Nie wiele — odrzekł — bo przeważnie otrzymuję ją z dużym opóźnieniem. Np. 24 bm. otrzymałem gazetę z dnia 14 bm. Jeśli chciałbym ją przeczytać sąsiadom, to by się za mnie śmiali.

Słuszna uwaga. Sprawa ta winien zainteresować się Obwodowy Urząd Pocztowy w Elku, któremu podlega Agencja Pocztowa w Suchbach, bo interwencje u kierowniczki tej Agencji Rydzewskiej niewiele pomagają.

R. Krzywos

Czy nie można prędzej?

Przed paru miesiącami zaprenumerowałem w Urzędzie Pocztowym w Dąbrowie, pow. Sokółka, „Sztandar Młodych” opłacając prenumeratę za trzy miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień. Przez lipiec gazetę otrzymywałem regularnie, w sierpniu nastąpiła przerwa i nie otrzymałem dotychczas ani jednego numeru.

Zwracałem się w tej sprawie do Naczelnika Urzędu Pocztoowego w Dąbrowie, lecz to nic nie pomogło.

H. Antonik

Dąbrowa

Makulatura

Urząd Pocztoowy w Brańsku pracuje tak chaotycznie, że naogół nie warto za jego pośrednictwem prenumerować

gazy. Np. Koło ZMP w Kalnicy, gmina Brańsk zaprenumerowało przed kilku miesiącami różne czasopisma. Mimo kilkakrotnych interwencji u naczelnika Urzędu pism tych nie otrzymujemy.

Niektórzy twierdzą, że pracownicy Urzędu Pocztoowego w Brańsku gromadzą makulaturę, aby ją sprzedać w Zbiornicy Odpadków w Brańsku. Chcielibyśmy dowiedzieć się, czy to prawda. Może nam to wyjaśnić Obwodowy Urząd Pocztoowy w Bielsku Podlaskim.

G. Kalinowski

Brańsk

Czy nos dla tabakierzy

W Zakładach Im. Sierżana wielu robotników prenumeruje gazety i czasopisma. Chętnych byłoby znacznie więcej, gdyby PPK „Ruch” dostarczał gazety regularnie i bez opóźnienia.

We wrześniu gazety przysłał do Zakładu Im. Sierżana dwukrotnie z dużym opóźnieniem, bo dopiero o godz. 17. Oczywiście pierwsza zmiana, kończąca pracę o godz. 13 gazet nie otrzymała. Kolporter zakładowy Piotr Szumski interweniował w rozdzielni PPK „Ruch”, lecz kierownik Popławski nie chciał z nim wcale rozmawiać.

Ciekawe jak Popławski pojmuje swe obowiązki. Czy uważa, że nos istnieje dla tabakierzy, czy też na odwrót.

M.D.

Białystok

Ponad 7000 kg złomu zebrała młodzież szkolna w Gródku

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Gródku wzięli ostatnio udział w zbiorce odpadków użytkowych i złomu. Uczniów podzielono na czteroosobowe współzawodniczące między sobą grupy. Poza tym współzawodniczyły również poszczególne klasy.

W dniach 28 i 29 września dostarczono do szkoły 7365 kg złomu żelaza i meta-

li kolorowych. Na czoło wysuili się: M. Owsielczuk, J. Czmiel i M. Kondrasluk, którzy dostarczyli po 80 kg złomu.

Zebrany złom przekazano miejscowej Spółdzielni, a uzyskaną sumę przeznaczono na zakup sprzętu sportowego.

P. Kondrasluk

Gródek

Program radiowy na 3 października

Program I na fal 1322 m.

6.25 Aud. dla wsi. 6.55 Aud. szkolna. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos młodych. 11.52 Polska pieśń masowa. 12.30 Aud. dla wsi. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Koncert rozrywkowy. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.45 Aud. dla wsi. 20.50 Odpowiedzi „Fali 49”. 21.00 Koncert chopinowski. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Dzienniki: 7.00 poranny, 12.04 południowy, 16.00 popołudniowy i 20.00 wieczorny.

Program II na fal 367 m.

5.55 Polska pieśń masowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.00 Muzyka ludowa. 17.45 Pierwsza lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Koncert. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.45 Wspomnienia robotnicze. 21.30 Pieśń chórów bratnich narodów. 22.20 Kameralna muzyka. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Dzienniki: 6.30 poranny, 16.20 warszawski, 17.00 popołudniowy i 21.00 wieczorny.

Białystok w planie 6-letnim

Handel socjalistyczny zapewni w planie 6-letnim jak najszerze zaopatrzenie świata pracy w artykuły przemysłowe i spożywcze, które państwo przeznacza na budownictwo i poprawę bytu socjalnego świata pracy.

Zadania postawione na tym etapie przed placówkami spółdzielczymi są ogromne. Wzrost stopy życiowej mas pracujących, oraz wzrost zatrudnienia wymagają zwiększenia sieci placówek handlowych.

Miejski Handel Detaliczny przewiduje w związku z tym rozszerzenie sieci sklepów na terenie miasta Białegostoku jak i w pozostałych częściach województwa. Szczególnie silnie rozbudowana zostanie sieć sklepów MHD w Zambrowie, gdzie w najbliższych latach powstanie poważny ośrodek przemysłowy.

Plany zbiórki odpadków użytkowych muszą być realizowane

Odpadki użytkowe, a więc szmaty, makulatura, kości czy stuczka szklana są cennym surowcem dla przemysłu. W dużym stopniu niezależnie od nas przemysł od dostaw z zagranicy. Należy więc poświęcić wiele uwagi sprawie gromadzenia odpadków.

W województwie białostockim plan zbiórki odpadków użytkowych w pierwszym kwartale br. wykonany został w 118 proc., lecz już w następnym kwartale wykonanie planu zmalało do 74 proc., a trzeci kwartał przyniósł dalsze pogorszenie, gdyż zrealizowano zaledwie 60 proc. planu.

Skupem i gromadzeniem odpadków użytkowych zajmują się na naszym terenie: Centrala Odpadków Użytkowych, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłop-

ska” i Związek Spółdzielni Pracy. Otóż okazuje się, że tylko COU realizuje swoje plany. Tak np. Centrala Odpadków Użytkowych przekroczyła procent wykonania swego planu w trzecim kwartale br., podczas gdy ZSP wykonała tylko 60 proc. planu, a CRS zaledwie 40 proc.

Zaden z PZGS-ów nie wykonał planu. Jeden tylko PZGS w Augustowie zrealizował około 70 proc. swego planu. Pozostałe wykonały najwyżej do 40 proc. planu.

W powiecie elckim GS-y: Kalinowo, Prostki, Wiskniewo i Klusy nie zebrały ani jednego kilograma odpad-

ków. Na zbiórke odpadków użytkowych należy położyć większy niż dotychczas nacisk, mobilizując do niej m. in. młodzież szkolną. (SG)

Nasz felieton

Szepietowski raj

Bodaj to pracować w Szepietowie. Obojętnie, czy w GS-ie czy w Prezydium GRN. Naprawdę rajskie życie. Czasem z muzyką, a najczęściej, niestety, tylko z „wodą ognistą”.

W innych zakładach pracy w Szepietowie jak np. w cegielni, Centrali Miesnej czy na poczcie panują takie przesady, że trzeba podpisać listę obecności, że trzeba pilnie pracować itd. Doszło nawet do tego, że w tych instytucjach nie ma ani spóźnienia do pracy, ani bułmancłwa.

Inaczej w GS-ie. Kto by tam trudził się codziennym podpiśnięciem listy obecności. Wystarczy raz na tydzień podpisać i to za wszystkie dni. Przy najmniej oszczędza się na czasie. Kierownictwo GS-u przecież dba o wygodę pracowników i lista obecności leży stale na biurku dostępna w dzień i w nocy. A jeśli ktoś nie może podpisać listy sam, to przecież kolega może go wyręczyć. W myśl zasady, że rękę rękę myje... gdy obie są brudne.

I w Prezydium GRN w Szepietowie pracuje się niezgorzej. A może nawet jeszcze lepiej niż w GS-ie. Bo w GS-ie to nie raz żony pracowników zapędzają mężów w godzinach urzędowych do rąbania drzewa lub noszenia wody, co przecież do

przyjemności nie należy. Co innego w Prezydium GRN. Tu pracownicy mają więcej szczęścia. Żony ich mieszkają dość daleko. Można więc śmiało zbierać się grupkami na ulicy i dyskutować na przeróżne tematy.

A jak już jawna dyskusja się znudzi, to przecież tu obok jest gospoda. I tam można dookończyć dyskusję przy „wodzie ognistej” i weselej i praktyczniej. A że tam intensjans tymczasem denerwują się i kłną — to drobiazg.

A może Prezydium PRN i PZGS w Wysokim Mazowieckim zainteresują się bliżej pracą tych obywateli. Może uda się wytłumaczyć im, że tego rodzaju metody pracy kończą się zwykle dość smutnie. Czas w Szepietowie powrócić z „rajskiego życia” do rzeczywistości.

Na podstawie listu O. B. z Szepietowa opracował

ZGRZYT



Oh, Obhutom, Śniadowo. — W sprawach, o których do nas pisaliście, interweniuje u odpowiednich władz.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr wyk. 288/50 na nazwisko Wolkowicki Michał Białowieża Stoczek 110. 7156-1

SKRADZIONO pieczęć okrągłą: Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa — Rolna Rada Zakładowa w zespole PGR Orda Jucha oraz stempel podłużny Pracowniczka Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa Zw. Zaw. Prac. Rolnych Nr VII/243 i 13 legitymacji związkowych. 7158-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową WKR Białystok Seria B Nr 0246788, dowód tożsamości, legitymację członkowską, legitymację służbową na nazwisko Strzałko Jan Choroszcz Rynek, 9 Maja 2. 7159-1

SKRADZIONO książeczkę wojskową RCU Białystok, legitymację służbową, kartę meldunkową i 200 zł gotówki na nazwisko Borysiewicz Paweł Białystok Prowiantowa 8. 7157-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 13. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 19-36, centrala 747. Godz. przyjęć: red. naczelną 12-14, z-ca red. nacz. 10-12.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,35 zł. Konto PKO Nr. XII — 1756/110

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 13. Konto NBP 1 110 497.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-2-10115

W Siemiatyczach usprawniono sprzedaż chleba

W związku z notatką pt. „Czyja wina?” zamieszczoną w nr 20 naszego pisma, Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Siemiatyczach wyjaśnia, że chwilowy brak chleba w tym mieście spowodowany został zwiększonym popytem ludności na ten artykuł.

Aby zapobiec tym trudnościom PSS zorganizowało nowe punkty sprzedaży chleba. Zarząd PSS stwierdza, że obecnie placówki PSS zaopatrzone są w dostateczną ilość chleba.

Mesty zostaną naprawione

Odpowiadając na notatkę pt. „Musiał się znaleźć budulec na budowę mostów?” zamieszczoną w nr 9 gazety Prezydium PRN w Bielsku-Podlaskim wyjaśnia, że mosty w gromadzie Dubicze, Osoczne, Jagodniki i Postołowo zostaną naprawione po otrzymaniu materiału budowlanego. Przydział budulca spodziewany jest na początek października.

Na notatkę pt. „Kłopoty z

mostem” zamieszczoną w nr 1 naszego dziennika Prezydium PRN w Bielsku powiadomiło, że most w Hajnówce został już naprawiony i ruch kołowy i pieszki odbywa się już bez przeszkód.

Sklep nabiwały w Hajnówce zostanie uporządkowany

Ekspozycja Wojewódzka Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego powiadomiła nas, że w związku z notatką pt. „Sklep mleczarski, a muchy”, zamieszczoną w nr 13 naszego pisma wydała polecenie Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu w Bielsku Podlaskim doprowadzenie sklepu nabiwałowego w Hajnówce do odpowiedniego stanu oraz udzielenia nagany pracownikowi odpowiedzialnemu za utrzymanie czystości w sklepie nabiwałowym.

„Fakir” opuścił Starosielce

Odpowiadając na notatkę pt. „Prezydium MRN w Starosielcach nie dba o porządek w mieście”. Prez. MRN powiadomiło nas, że wójt cyrkowy wraz z jego właścicielem „fakirem” — został usunięty ze Starosielc.

Sitwa koleżków

„Słzi krzycząc: „Polska! Polska!” — wiem jednego razu Chcąc krzycząc zapomnieli na ustach wyrazu; Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna. Słzi dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna!” Wtem Bóg z Mojżeszem pokazał się krzaka. Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?”

Emigracja byłych Polaków zatrudniona w londyńskich, paryskich i przede wszystkim nowojorskich biurach wywiadu prowadziła zarytowaną walkę o teki farsowych ministerstw, podstawiając sobie nawzajem nogi, szkalując się, rzucając wyzwania i nieraz bardzo interesujące. Wymyślają oni również efektywne nazwy na swą bezczynną emigrację: „Emigracja sm. kingowa” — proponuje felietonista gazety „Mikolajczyka”. „Republika koleżków” — „Sitwa koleżków” — dorzuca jakiś sanacyjny pismak.

W miesięczniku sanacyjnym „Od A do Z” niżej pan Urbanek uskarża się na skłócenie emigracji:

„Ludzie, którzy różnią się politycznie, dzielą się „z góry na dół”, a jeśli czasem się łączą, to tylko dla jeszcze jednej polskiej przyjemności, milszej od kłótni i nierzgody: dla zrobienia drugiemu na złość. A powodem tego podziału „z góry na dół” — tej ponurej farsy — jest brak myśli politycznej, brak jakichkolwiek krytycznie uzasadnionych poglądów; przy przeroście przy-

waty, kłótniowości, żądy przewodzenia i „władzy” bez kwalifikacji umysłowych i moralnych, ambicji, kłamliwości, blagi i chęci postawienia na swoim — niech kosztuje co chce.

„W „republice koleżków” lubi się wysuwać... szerokie hasła i bronić się tym parawanem od krytyki i kontroli społecznej. Takie hasła zwalniają bowiem od obowiązku myślenia, działania, wyliczania się i odpowiedzialności. Już czas abyśmy się zapytali: Jaka sprawa polska? Jaka Polska? Chyba nie na modłę emigracyjnej „sitwy koleżków”. A więc jaka? Powiedźcie, o wodzowie, głusi przewodnicy ślepych?”

Pytania Urbanieckiego nie są rzucane w próżnię. W marcu br. paryski tygodnik emigracyjny „Kultura” opublikował „wyznanie wiary” zaprzańców. Wyjaśnił, że zdaniem emigracyjnych rządów Polska nigdy już suwerenna nie będzie. Stanie się kolonią zarządzaną przez jakiegoś amerykańskiego, czy hitlerowskiego „treuhändera”. Obowiązkiem emigracyjnej „si-

ty koleżków” jest — mówiąc po amerykańsku — „Maul halten und weiter dienen”. Oto „program”.

Ale emigracyjnym kawalerianym politykom bezdecepcyjność nie przeszkadza w zabawie w politykę. „Nie program ważny, lecz samo stronictwo!” — pokrzykuje. To też stronictwa rodzą się tam na tuziny, na kopy. Ostatnio utworzył własne stronictwo p. Korboński, ex-przyjaciel Mikolajczyka, ex-adwokat warszawski (specjalność: sprawy rozwodowe) ex-właściciel knajpy. Stronictwo to liczy... kilkunastu członków.

Poza tym na emigracji trzą się nawzajem, aż trzy „parlamenty”: Rada Narodowa, Rada Polityczna i grupki skupiające się wokół Mikolajczyka. Ostatnio „prezydent August” postanowił doprowadzić do „zgody narodowej” i połączyć Radę Narodową z Radą Polityczną. Pertraktacje prowadził Marian Kukiel. Do porozumienia nie doszło, gdyż jak donosi „Dziennik Polski” wychodzący w Detroit, okoniem stanął WRN-owcy Arciszewski i Ciolkosz, a za nimi Bielecki ze stronictwa narodowego.

A więc mamy wzruszającą siłwą Arciszewskich i Ciolkoszów i Bieleckich. Innymi słowy: „Wroniarz, endek, dwa bratanki”; dalej będzie nie do rymu. Zamiast słów: „razem piją z jednej szklanki”, należy dwuwiersz zakończyć: „razem jedzą z jednej ręki”. Z amerykańskiej mianowicie. P.

Na dolarowym rynku

Gorzki chleb satelity

Francuski „Le Monde” żalił się na amerykańską brutalność i arogancję. Powodem wzburzenia są wypowiedzi amerykańskiego generała Wedemeyera, złożone przed sepacką komisją do spraw zagranicznych w Waszyngtonie. Gen. Wedemeyer oświadczył, że Hiszpanów należy „zatrudnić w wypadku wybuchu wojny”, a Niemców „wykorzystać w razie sytuacji krytycznej”. „Le Monde” tak komentuje tę wypowiedź:

„Krótko mówiąc, chodzi o to, aby „zatrudnić i wykorzystać” Europejczyków, nie zwracając sobie głowy ich planami i życzeniami, zwłaszcza że nie są one zgodne z zamierzeniami chlebobodawców.”

Niemniej jednak, znajdując się zawsze ludzie, których taka perspektywa może wzburzyć i którzy mogą wpadnąć na pomysł zmiany chlebobodawcy.”

Gorzki jest zaiste chleb amerykańskiego satelity. Ale też jakże głupi jest aro-

gancja amerykańskich generalów. Jeżeli potrafił doprowadzić do pasji nawet wleropoddańczy „Le Monde”. Mat.

Angielskie gadanie

Wobec zbliżających się wyborów, niektóre labourzystowskie tygodniki ośmielały się wypowiadać niesmiałe, krytyczne uwagi na temat polityki USA. Oto np. labourzystowski tygodnik „Tribune” pisze:

„Polityka prowadzona przez Stany Zjednoczone nie stawia sobie jako celu, zapobieżenia wojnie. Jej głównym celem jest uzyskanie zwycięstwa w przyszłej wojnie. Byłoby niebezpieczną iluzją sądzić, że jedna i ta sama polityka może służyć w równie mierze tak sprawie zapobieżenia wojnie jak i przygotowaniu do osiągnięcia zwycięstwa.”

Hm! Nicco zwiłe. Można się jednak domyśleć, że „Tribune” pragnęła wypowiedzieć prostą myśl. Te mianowicie, że Stany Zjednoczone prowadzą wojenną politykę, zagrażającą pokojowi świata. Ale cóż „Tribune” boi się amerykańskiej niefaski. Mat.



PRZECZAJONY WRÓG

(27)

Wtedy Nikonow otworzył szufladę biurka i wyjął z niej notesik.

— Powiedźcie, Naumowa, czy to wasz notes?

Podpułkownik podniósł notes, trzymając go dwoma palcami za róg.

Naumowa chwyciła wciągnęła powietrze. „Gdzie on go znalazł?” — pomyślała gorąco.

— Tak, mój.

— Dobrze, że chociaż temu nie zaprzeczacie — uśmiechnął się Nikonow. — Tu jest zapisany numer telefonu 1-45-72. Czyż to telefon?

— Jednego z moich znajomych — odrzekła Naumowa nagle ochrypiłym głosem. Zrozumiała, że zbliża się decydujący moment badania.

— Czyż?

— Nie chciałam z nim mówić...

— Odpowiadajcie.

— To nie ma nic wspólnego ze sprawą... To przypadkowa znajomość... Poznaliśmy się na przystanku tramwajowym...

— To kłamstwo, Naumowa.

— Nie, to prawda.

— Kim on jest?

— Ja dokładnie nie wiem, zdaje się, że to inżynier.

— Jak się nazywa?

— Aleksander Nikolajewicz.

— Pytam o nazwisko — poprawił się podpułkownik i pomyślał: „Czyżby ona myślała o Krajence? Czy znowu mi się wyszłgnie?”

— Nazwisko? Nazwiska jego nie znam... Widziałam się z nim wszystkiego dwa... nie, trzy razy.

Naumowa zobaczyła, jak zmienił się wyraz twarzy podpułkownika, widąc było na niej zmęczenie i chyba nawet rozczarowanie.

Nikonow rzucił notes na biurko, wyjął palerosa, zgniół go w palcach i zapalił.

Naumowej serce zabiło z radości — była pewna, że udało się jej szczęśliwie wyminąć najstraszniejszą podwodną skalę w czasie całego badania.

I wtedy właśnie nastąpiła chwila jej klęski.

— Powiedźcie Naumowa — zapytał obojętnym tonem Nikonow — dlaczego telefon tego waszego znajomego bez nazwiska... Aleksandra Nikolajewicza zapisaliście pod literą „K”?

— Możecie nie odpowiadać. Sam wam powiem. Dlatego, że ten telefon jest zainstalowany w mieszkaniu człowieka, którego nazwisko wy znaicie i który nie nazywa się wcale Aleksander Nikolajewicz. Nazwisko jego...

— Nie trzeba — z jękiem powiedziała kobieta — starczy... Ja sama wszystko opowiem.

— Trochę za późno, Naumowa... No cóż.

— Nikonow szybko dopisał kilka wierszy na protokół przesłuchania. — Podpiszcie się tu, aby już nie powracać do sprawy waszej znajomości z Clarkiem.

Naumowa drżącą ręką po raz szósty postawiła swój podpis i kancłaste litery pierwszy raz rozsypany się po papierze.

Nikonow wezwał Artemiewa.

— Przysłuchajcie stenografistkę... Ach, jeszcze jedno, niech tu przysłuchają kapitana Anochina z aresztowanym Meszczerskim.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Rozgrywki piłki nożnej o wejście do klasy wojewódzkiej

Rozgrywki I rundy są już na ukończeniu, z dniem 7 października br. rozpocznie się II runda rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej. Podajemy kalendarzyk II rundy rozgrywek obu grup:

Grupa I.
7. X. KS Gwardia I b Białystok — LZS Czarna Wieleś, KS Kolejarz Łapy — KS Budowlani Sokółka, KS Budowlani Grajewo — KS Budowlani Białystok, KS Budowlani Białystok — KS Budowlani Białystok.

14. X. KS Budowlani Białystok — LZS Czarna Wieleś, KS Kolejarz Łapy — KS Gwardia I b Białystok, KS Budowlani Sokółka — KS Budowlani Grajewo.

21. X. LZS Czarna Wieleś — KS Kolejarz Łapy, KS Gwardia I b Białystok — KS Budowlani Grajewo, KS Budowlani Białystok — KS Budowlani Sokółka.

28. X. KS Budowlani Sokółka — LZS Czarna Wieleś, KS Budowlani Grajewo — KS Kolejarz Łapy, KS Gwardia I b Białystok — KS Budowlani Białystok.

4. XI. LZS Czarna Wieleś — KS Budowlani Grajewo, KS Budowlani Sokółka — KS Gwardia I b Białystok, KS Kolejarz Łapy — KS Budowlani Białystok.

Grupa II.
7. X. KS Ogniowo Kolno — KS Gwardia Goldap, KS Spółnia Olecko — KS Spółnia Suwałki, KS Spółnia Elk — KS Spółnia Augustów.

14. X. KS Gwardia Goldap — KS Spółnia Augustów, KS Spółnia Olecko — KS Ogniowo Kolno, KS Spółnia Suwałki — KS Spółnia Elk.

Na boisku piłkarskim w Suwałkach

Na stadionie „SP” w Suwałkach rozegrano towarzyski mecz piłkarski między drużynami „Gwardii” (Suwałki) i LZS Sejny.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Gwardii” w stosunku 2:1.

W ubiegłą niedzielę na stadionie „SP” w Suwałkach odbył się mecz piłkarski o wejście do klasy wojewódzkiej pomiędzy „Spójnią” (Suwałki) a „Ogniwem” (Kolno).

Mecz zakończył się po ładnej grze obu drużyn zwycięstwem „Spójni” w stosunku 4:1 (2:1) J.R.

Członkowie LPŻ otrzymali cenne nagrody za dobre strzelanie z wiatrówki

W dniu 30 września br. odbyły się na strzelnicy Zarządu Grodzkiego LPŻ w Białymstoku zawody strzeleckie w dwóch konkurencjach: z wiatrówki na 10 m i KBKS na 50 m.

Do zawodów stanęło 18 strzelców, w tym 7 z powiatu.

I miejsce w strzelaniu z KBKS (na szczeblu powiatowym) zdobył Tadeusz Świder, uczeń Lic. Ogólnokształcącego w Knyszynie uzyskując 227 pkt. na 300 możliwych. II miejsce zdobył Stanisław Zubrycki, prac. cegielni w Dozbrunowie uzyskując 208 pkt. na 300 możliwych.

Zdobywcą I miejsca na szczeblu miejskim został Ser-

giusz Sidorowicz z fabryki „Polewa”, uzyskując 223 pkt. II miejsce zdobył Henryk Milewski z PWRN uzyskując 212 pkt.

W strzelaniu z wiatrówki Kazimierz Furmankiewicz (z powiatu) uzyskał 76 pkt. na 100 możliwych, zdobywając tym samym I miejsce. II miejsce zdobył Michał Milewski wynikiem 65 pkt.

Zawodnicy z miasta uzyskali w strzelaniu z wiatrówki dobre wyniki: Michał Olszewski z ZZPH wynikiem 77 pkt. zdobył pierwsze miejsce, zaś Sergiusz Sidorowicz wynikiem 76 pkt. drugie miejsce. Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymali cenne nagrody książkowe.

PKKF w Łomży wyjaśnia...

W odpowiedzi na artykuł pt. „Sport łomżyński kroczy samopas”, otrzymaliśmy od przewodniczącego Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Łomży pismo, w którym przyznaje on, że rzeczywiste Komitet nie potrafił zająć zdecydowanego stanowiska wobec chaosu, jaki

panuje w sporcie łomżyńskim.

Jako przyczynę hamującą prawidłowy rozwój sportu i kultury fizycznej na terenie łomżyńskim, autor listu podaje zachodzące co parę miesięcy zmiany w składzie obsady PKKF.

W swych wyjaśnieniach przewodniczący PKKF twierdził ponadto, że PKKF posiada tylko częściowo winę za istniejący stan rzeczy. W większej mierze odpowiedzialne jest za istniejącą sytuację na odcinku pracy „Kolejarza” Okręgowe Zrzeszenie tego klubu.

Oba wyjaśnienia nie pozostawiają wątpliwości. Niemniej jednak szkoda, że PKKF nie wyciąga żadnych wniosków z dotychczasowych błędów, a m.in. nie pisze o tym jak zorganizuje współpracę ze zrzeszeniem „Kolejarza” by wspólnie usunąć istniejące niedociągnięcia.

Lesienne biegi naprzelaj

Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku organizuje w dniu 7 bm. jesienne biegi naprzelaj o mistrzostwo Białegostoku.

Biegi odbędą się na dystansach: dla juniorek i seniorek — 700 m, juniorów — 1500 m, seniorów — 3500 m.

Zgłoszenia z potwierdzeniem stanu zdrowia zawodników nadsyłać należy do dnia 5 bm. na adres Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, ul. Nowy Świat 9.

Nikonow zwrócił się do Naumowej.

— Chcę, żebyście stwierdzili swoją znajomość z człowiekiem, z którym spotkaliście się dwunastego września w tramwaju. Przecież to on dał wam ampułkę?

Naumowa kiwnęła głową.

...I oto stenogram z zeznań Naumowej leży na biurku podpułkownika, obok fotografii Clarka. „Co pan teraz powie kapitanie Clark?” Nikonow uśmiecha się z triumfem. „Możę oznajmić panu jeszcze jedną nowinę: Meszczerskiemu po konfrontacji z Naumową natychmiast wróciła pamięć... Może pana interesuje, jak zachował się Agibałow? Kiedy zobaczył Naumowa w moim gabinecie, odrązł zrozumiał, że wyperanie się nie ma sensu. Przypuszczam, że dopiero teraz mam możliwość oświetlić ze wszystkich stron pańską „dyplomacyjną” działalność... Tak, sprawę zamachu na życie inżyniera Dmitriewa można uważać za zakończoną, a teraz zajmijmy się innymi kierunkami pańskiej działalności, o których zdążyli już powiedzieć Agibałow i Meszczerski!”

— No tak — surowo i jednocześnie jadowicie powiedział Nikonow, patrząc na portret Clarka — zagościł pan kapitanie na naszej ziemi i starczy. Teraz trzeba będzie wrócić do swoich... I nie z laurami, panie trucieliu. Clark poprawił swój uśmiech wyrazem obrabanej pobłażliwości.

Nie nie szkodzi — pomyślał Nikonow. — Niedługo pan przestanie się uśmiechać... W drodze do Stanów Zjednoczonych pomyśli pan na przykład, jak bardzo ucieszy się z pańskiego triumfalnego powrotu szef. Zdaje się podpułkownik Patton? Co zaś dotyczy pańskiego narodu, który zamierza wciągnąć do nowej wojny, to kiedys zapłaci wam za to z nawiązką.

Około siódmej wieczorem, kiedy podpułkownik kończył opisywać sprawę Naumowej

i pozostałych amerykańskich szpiegów i terrorystów, działających w nadmorskim mieście, do gabinetu cicho wszedł Artemiew. Podeszłszy do biurka niezdecydowanie powiedział:

— Wybaczcie, Leonidzie Fiedorowiczu, kazałcie nie przeszkadzać sobie, ale u mnie jest teraz doktor Wakułow i pomyślałem sobie...

Podpułkownik zerwał się z fotela i poszedł w ślad za Artemiewem.

— Proszę, wejdźcie, Wasilij Gregoriewicz — powiedział wyciągając rękę do Wakułowa, który zatrzymał się na progu. — Jakże to tak? Ja myślałem, że dawno już jesteście w domu...

— Cieszę się, że poznałem was, zrozumiecie to dobrze i nie przyjmujcie tego za prostą uprzejmość. Mówię to dlatego, że zawsze jest wesoło i radośnie, kiedy widzi się prawdziwego radzieckiego człowieka. My przecież jesteśmy czymś w waszym rodzaju — wy, lekarze przy robotach rzadko widziecie zdrowych ludzi, a już o nas nie ma co mówić. Nie rozpieszcie nas pracą z tym ludzkim materiałem, który przechodzi przez nasze ręce. My... jakby to powiedzieć? Jesteśmy czymś w rodzaju asenizatorów. Naturalnie, że zdarzają się czasami ciekawe ludzkie egzemplarze. Jeśli je można nazwać ludźmi. To raczej gady dwunogie. Chciałoby Naumowa...

— Naumowa? — przerwał się Wakułow. — Czyżby ona?

— Tak, ona. Kiedyś... w innej sytuacji, opowiem wam prawdziwą historię życia tej kobiety... A teraz podeszł do telefonu i zadzwonił do domu. Powiedzieć, że... — podpułkownik spojrzal na zegarek — powiedźcie, że punktualnie dwadzieścia po siódmej będziecie w domu.